Nr 121 Kraków 1 Czerwca — Wtorek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** nie frankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11," w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Czerwiec . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 30 maja.

Rozmaite symptomata polityczne ostatnich dni w różnych krajach Europy nie dadzą się zebrać w pewien systematyczny ład, ażeby można powziąść na ich podstawie jasne wyobrażenie o ogólnem położeniu politycznem. Same zresztą nawet fakta tak różnostronnie bywają tłumaczone, że kiedy jedno zdanie o wyborach we Francyi przedstawia je jako korzystne dla rządu z powodu niemal tej samej szczupłej liczby członków opozycyi, oraz z powodu porażki, jaką poniosły stronnictwa liberalne w obec radykalnych; inne zapatrywanie się na stan rzeczy widzi ogromny przybytek głosów opozycyjnych, które wybrały kandydatów przeciw-dynastycznych, w porównaniu z głosami w r. 1863, a przeto wyciąga z tego wniosek, że liczba zwolenników cesarstwa w całej Francyi niezmiernie zmalała, a nadto w zwycięstwie radykalistów nad opozycyą umiarkowaną oraz w demonstracyi przeciw Cesarzowi widzi zły horoskop dla cesarstwa. Wpływ, jaki mogą mieć wybory francuskie na dalszą politykę Cesarza Napoleona rozmaicie także bywa tłumaczony: według jednych, iż Cesarz spowodowany będzie wziąść w rachubę objawy niechęci i otworzyć drogę reformom liberalnym; według drugich, iż właśnie ujrzy się zmuszonym powiększyć surowość i ścieśnić te nawet swobody, które Francya posiada; według trzecich zaś, iż Cesarz Napoleon zniewolony będzie zwrócić uwagę kraju ku sprawom zagranicznym, aby ją odciągnąć od wewnętrznych, a przeto, że polityka jego zewnętrzna będzie czynniejszą i energiczniejszą aniżeli ostatniemi laty.

Niemniej w Niemczech położenie bardzo jest niejasne podobnież z powodu stosunku między rządem naczelnym pruskim a reprezentacyą. Prawodawstwo związkowe, to jest parlament, wypowiedziało rządowi pruskiemu posłuszeństwo, i omal, że nie zanosi się tam na taki sam spór, jaki obalił niegdyś Patowa a utorował Bismarkowi drogę do władzy; tym razem zaś podkopuje parlament rządy Bismarka i toruje drogę unitaryzmowi Niemiec w miejsce budowy państwa opartego na zaborach i na asymilowaniu krajów zabranych, tudzież krajów związanych z Prusami. Parlament przyznaje sobie prawo ustawodawstwa wewnętrznego a to nietylko związkowego, ignoruje radę związku, będącą pewnym rodzajem dawnego Bundestagu, lecz pod przewodztwem pruskiem; a zamiast, coby jak sobie tego życzy rząd pruski, wpływ pruski rozciągał się za Men dla przygotowania przyszłego rozpostarcia Związku, uważają nietylko w Niemczech południowych, lecz oraz po części w północnych, iż Prusy są tylko narzędziem do zespolenia Niemiec, formą przechodnią z państwa pruskiego do państwa niemieckiego. Rząd pruski staje wobec parlamentu jako obrońca poszczególnych praw małych państw związkowych, bo lubo nie idzie mu o to, aby Meklenburgia lub Hesya miały swoich książąt, lecz obawia się, aby zniweczenie autonomii krajów związkowych nie dało początku państwu ogólnemu niemieckiemu na szkodę państwa pruskiego. Jak panslawizm nie rosyjski zagrażałby Rosyi przez wyższą inteligencyę zachodniej słowiańszczyzny, tak pangermanizm nie pod zwierzchnictwem Prus doprowadzony do organizacyi politycznej, obróciłby się na szkodę wyłączności pruskiej przez wyższą kulturę i większą wolność Niemiec nie pruskich.

Stosunek wzajemny Prus i Francyi zostaje w ścisłym związku z tem wewnętrznem położeniem obu tych państw, a mianowicie z położeniem chwilowem obu ich rządów wobec ciał prawodawczych. Jeżeli bowiem polityka zewnętrzna Cesarza Napoleona wiele zawisła od wewnętrznego stanu kraju, to niemniej w Prusiech jest ona bezpośrednim wynikiem owej walki między pruskością a niemieckością. Bo lubo nie sądzimy, aby kiedyś w razie wojny Prus z Francyą Niemcy południowe stanęły przeciw Prusom, wszelako na innej drodze, jak nie konieczności zdecydowania się między Francyą a Prusami, nie ma wyjścia ze stanu tymczasowości, w jakim znajdują się kraje niemieckie zazwiązkowe.

Wieści o zjazdach monarchów, a mianowicie Cesarza Napoleona z królem Pruskim, czy to w celach podzielenia się Belgią i Holandyą, czy to w celach ułożenia podstaw przymierza dla zapewnienia synowi Cesarza następstwa na tron w zamian za rozciągnięcie Związku niemieckiego za Men, nie mogą służyć za podstawę sytuacyi ogólnej, bo nie są niczem poparte; lecz jest rzeczą nieomylną, iż stosunek Prus i Francyi daje dopiero tło do obrazu położenia politycznego, zarówno, czyby pokój lub wojna wyszły z tego stosunku. Co zaś z tego dwojga wyniknie, będzie nietylko dziełem dyplomacyi, lecz w większej części wynikiem stanowiska parlamentów obu tych państw do rządów ich.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 maja.

Doniesienia moje w jednym z ostatnich listów sprawdziły się więc w zupełności. P. Possinger przez p. Giskrę do Wiednia powołanym został, aby zdać sprawę o sytuacyi w kraju naszym i „ewentualnie stawić wnioski." Już wtedy zauważyłem, iż rząd żadnym się nie oddaje złudzeniom co do położenia rzeczy w Galicyi, i dla tego jest zdecydowanym „cośkolwiek uczynić." Im prędzej to nastąpi, rozumują w sferach rządowych, tem silniejszem będzie wrażenie, i dla tego rząd pragnie się „zastanawiać" nad istotą ostatnich ustaw sejmowych. Powołano tedy p. Possingera do Wiednia celem zapytania się o zdanie jego. Zdaniem rządu ustawy sejmu galicyjskiego wdzierają się w zakres ustawodawstwa Rady państwa, nie mogą więc uzyskać sankcyi najwyższej. Rząd chciałby więc kwestyę zaprowadzenia języka polskiego przenieść z pola ustawodawczego na pole administracyjne, i w drodze rozporządzenia zadość uczynić życzeniom Galicyi. Jest to różnica bardzo ważna: rozporządzenia rząd dowolnie cofnąć może, ustawy zaś sejmowe silniejszą mają rękojmię, bo do zmiany ich potrzebnem jest współdziałanie i przyzwolenie sejmu. Wychodząc z tego stanowiska, najznakomitsi deputowani od samego początku ostatniej sesyi przemawiali za sankcyonowaniem ustaw sejmowych. Ogłoszeniem więc rozporządzeń o języku w szkołach i urzędach rząd nie wiele zrobi dla kraju naszego. Zresztą, p. Possinger jeszcze bawi w Wiedniu, może mu się uda przekonać rząd, że kraj oczekuje sankcyi ustaw sejmowych.

Paryż 26 maja.

-i- Ponieważ w przeszło 60 okręgach głosowanie nie wydało stanowczego rezultatu, a w kilkunastu z powodu podwójnych wyborów równie powtórzonem być musi, niepodobna więc dziś jeszcze oznaczyć, jakie będą siły opozycyi i partyi umiarkowanéj. Cóżkolwiekbądź, rezultat ich i teraz już silne sprawia wrażenie, a dzienniki zajęte są przedewszystkiem ocenianiem politycznej ich doniosłości. Upadek przy pierwszem głosowaniu takich ludzi jak Thiers i Juliusz Favre młody Gambetta zwyciężający Carnota, Ferry, Adolfa Guéroult, Raspail Garnier-Pagèsa, są to fakta pełne znaczenia, i pokazujące, że opozycya silna lecz konstytucyjna ustąpić musiała pierwszeństwa opozycyi radykalnéj, nieprzejednanéj. *Le Rappel* obchodzi ten tryumf z dytyrambicznem uniesieniem; sądzićby można, że już cesarstwo upadło, lub jutro z rana co najdalej upadnie, a Francya losy swoje odda w ręce nieprzejednanych. Jest to jednakże naiwną tylko przesadą, i zdaniem naszem, wybór radykalnych kandydatów ma więcéj charakteru ostrzeżenia, danego rządowi, aniżeli głębszéj politycznéj myśli. Wielu nawet wyborców w Paryżu jest nieco tem zwycięstwem zmięszanych, ale pocieszają się tem, iż rząd dość jest silny, aby niedopuścić logicznych konsekwencyj, jakieby z ich wyboru nastąpić mogły. Niektórzy korespondenci, zwłaszcza niemieckich dzienników, z umyślną przesadą obecny stan Francyi malują, zapowiadają rewolucyę, i Bóg wie nieco, chociaż ogół nawet wyborców Paryża nie ma tego wcale na myśli.

La Gazette de France najtrafniéj określiła znaczenie ostatnich wyborów, powiadając, że mają one raczéj charakter protestacyi, aniżeli z dojrzałym namysłem udzielonego mandatu. *Patrie* jest zadowolona, legitymiści bowiem i orleaniści na głowę pobici zostali, a rząd ma do czynienia z samemi tylko radykalistami, których najmniéj się obawia. *Public* poprzestaje na familijnym radosnym obchodzie z powodu, iż jéj redaktor p. Dreolle wybranym, a współzawodnik p. Gibiat, redaktor *Constitutionnela*, pokonanym został. *Peuple* w podobnyż sposób obchodzi wybór Klemensa Duvernois; za to *Pays*, nazywający się dziennikiem cesarstwa, zachwycony jest z klęski, jaką Ollivier i Gueroult ponieśli, spodziewa się bowiem, że rząd pójdzie drogą reakcyi i do systemu z 1852 r. powróci.

Journal de Paris dowodzi, że upadek Thiersa przy powtórnem głosowaniu byłby nieszczęściem publicznem. *L'Avenir National* mimo radykalnych opinij swoich również gorąco kandydaturę Thiersa zaleca. Emil Girardin otwarcie powiada: „Łudzić się wcale nie można. W r. 1863 opozycya konstytucyjna odniosła tryumf w Paryżu, w r. 1869 opozycya osobista, opozycya przeciw wybrańcowi z 20go grudnia 1851 r. i 21go listopada 1852, opozycya antinapoleńska, opozycya przeciwko zamachowi stanu z 2go grudnia, jednem słowem opozycya nieprzejednana."

Girardin w szczodrze nadanéj wolności jedyny dla rządu upatruje ratunek, i ostrzega zarazem, że chwycenie się reakcyjnych środków jedynieby na korzyść opozycyi wypadło, i całe mieszczaństwo na jéj stronę przeciągnąć mogło. Sposób ten widzenia rzeczy podzielają *La France*, *Figaro*, *Monitor*, *Débaty* i kilka innych jeszcze dzienników.

Wyborcy 6 okręgu, w którym Cantagrel zrzekając się dalszéj o kandydaturę walki popiera gorliwie wybór Rocheforta, złożyli w policyi deklaracyę, iż zgromadzenia publiczne zwołać zamierzają. Prefekt policyi zezwolenia swego odmówił, lecz z téj przyczyny jedynie, że peryod przedwyborczy nie może być uważanym za otwarty, dopóki rezultat wyborów urzędowem obliczeniem stwierdzonem nie zostanie. W ratuszu pracują nad tem właśnie, i jutro zapewne urzędowe ogłoszenie nastąpi.

Wybór Rocheforta przy powtórnem głosowaniu coraz prawdopodobniejszym się staje; wyborcy chcą rząd nabawić jedynie kłopotu, boć wszyscy wiedzą, że Rochefort nie jest człowiekiem politycznym, a tylko feiletonistą. W istocie sytuacya jest trudną: według praw francuskich Rochefort powinien najprzód odsiedzieć więzienie; jeżeliby go zamknięto, dałoby to powód do krzyków, że rząd gwałci nietykalność reprezentantów narodu, jeżeli zaś dopuści go do Izby, okaże znowu, iż ulākł się i nie miał odwagi prawa wykonać. Na to właśnie liczą radykalni i czynnie się krzątają, aby redaktorowi *Latarni* świetne zapewnić zwycięstwo; masa wyborców dla igraszki, dla spłatania figla rządowi, chętnie temu powodować się daje. Rzecz ta mała z pozoru, łatwo mogłaby wywołać następstwa, których rząd uniknąć pragnie. Zdaje się, że rząd zamierza chwycić się środka, który w danym razie doskonale ten gordyjski węzeł rozwiązać zdoła. Jeżeli Rochefort istotnie wybranym zostanie, a rzecz ta rozstrzygnie się za dwa tygodnie, w takim razie Cesarz szanując wolę narodu, ułaskawi go natychmiast. Krokiem tym, rząd nietylko sam wyjdzie z trudnego położenia, ale jeszcze w arcy drażliwéj pozycyi samegoż Rocheforta postawi: bo ten albo przyjmie ułaskawienie, a z niem i pewien moralny obowiązek, krępujący ducha zjadliwej i nieubłaganej nienawiści jego dla cesarstwa, co go z pewnością w oczach radykalistów skompromituje; albo też ułaskawienie odrzuci, a wtedy już sama Izba stosując się do przepisów prawa wybór jego unieważni.

Wtajemniczeni w zakulisowe instytucye utrzymują, że p. Rouher wielce jest zadowolonym z losu, jaki spotkał Olliviera w Paryżu, i że w arcy zręczny sposób do tego się rezultatu przyczynił. Olliviera broniły zrazu tylko dzienniki opozycyjne umiarkowane, *Pays* zaś w zgodzie na z *Siéclem*, zacięcie walczył przeciw niemu. Stan ten korzystnym był dla Olliviera, bo go od zarzutu kandydata rządowego zasłaniał. Z inspiracyi podobno p. Rouhera dziennik ultra bonapartystowski *Le dix Decembre* zaczął się za Ollivierem ujmować, *Peuple* i *Public* poszły za nim, i wdaniem się swojem zabiły go w oczach wyborców, bo mu charakter popieranego przez rząd nadały. *Timeo Danaos...* może sobie dziś powtórzyć Ollivier.

Siécle wybór p. Bancel, współzawodnika Olliviera, nazywa *zwycięstwem pogardy*. Orzeczenie gwałtowne i tem niesprawiedliwsze, że wielu wyborców głośno z tem dawało się słyszeć, że będąc pewnemi, że Ollivier na prowincyi wybranym zostanie, chcieli mu dać w Paryżu naukę. Jeżeli zresztą w Paryżu Bancel pokonał Olliviera, to za to w departamencie Var Ollivier pobił na głowę radykalnego kandydata Laurier.

Dziennik urzędowy donosi, że Cesarz otrzymał list od króla duńskiego, zawiadamiający o zgonie siostry tegoż, księżniczki Ludwiki Maryi Fryderyki, wdowy po hrabim de Hohenthal. W skutek tego Cesarz w dniu dzisiejszym przywdział na dni cztery żałobę.

Rzym 23 maja.

Najwyższy sąd konsulty osądził nareszcie rekoszan z pod bramy św. Pawła, będących w liczbie 68. Dwaj z nich, któ ych prokurator monsignor Pasqualoni na śmierć skazywał, zostali skazani na 25 lat ciężkich robót, czterech na 20 lat, czterech na 16, czterech także na 15, a czterdziestu na 10 lat tejże kary; ośmiu zaś małoletnich wolno puszczono, uważając, iż dostatecznie skarani zostali dwuletniem ciężkiem więzieniem. W ogóle chwalą umiarkowanie Konsulty Swiętej w tej sprawie. Skazańcy na mocy amnestyi przez Papieża z powodu sekundycyj jego udzielonej mają prawo, by im wnet zwolniono trzecią część wymierzonej przeciwko nim kary.

Ojciec Sw. powtórzył temi dniami wycieczkę do Castelgandolfo. Po uroczystościach zaś ś. Filipa Nereusza patrona Rzymu i Bożego Ciała wnet tam się uda na dłuższe mieszkanie. Dnia 29 pojedzie do Nemi, gdzie będą obchodzili miejscowe święto.

Tutaj zaś gotują się wielkie demonstracye na uroczystość Matki Boskiej, wzywanej jako *Auxilium christianorum*. Ustanowioną została na pamiątkę powrotu Piusa VII do Rzymu w 1814 r. Odtąd uczyniono z niej święto takie jakiem jest 12 kwietnia. Otóż z tego powodu stronnicy papiescy życzą sobie, aby obchodzona była tego roku z nadzwyczajną okazałością.

Kardynał wikary za pośrednictwem Konsulty Swiętej wydał okólnik do lekarzy i chirurgów rzymskich. Okólnik ten spowodowany jest doniesieniem, iż pewna liczba chorych przez zbytnią ostrożność, delikatność i niedbalstwo lekarzy, umiera bez Sakramentów. Kardynał wikary, ażeby zapobiedz takim nadużyciom przypomina prawodawstwo Piusa V i Benedykta XIII. Okólnik przytacza wyrazy konstytucyi Benedykta XIII z 1725 r.: *Et si ultra tertium diem medicus continuet visitationem et curam infirmi nondum confessi, subjacet excommunicationi majori latae sententiae summo Pontifici et ordinariis locorum privative et respective reservatae, potestque puniri etiam aliis gravissimis poenis* itd.

O. Jacek słynny karmelita, który stał się następcą O. Lacordaire na francuskiej kazalnicy, przybył do Rzymu, ale niewiadomo dobrze w jakim celu. Jedni utrzymują, że zamierza poddać sądowi Stolicy Apostolskiej zbiór swoich kazań i nauk, drudzy zaś, co się też prawdopodobnejszem zdaje, iż wezwany został z powodu listu, który pisał do *Revue universelle* genewskiej, a który wielkie tutaj wywołał niezadowolenie.

W miarę jak się Sobór zbliża, wzrastają domysły względem zachowania się rozlicznych rządów wobec takowego. Wiadomą jest propozycya rządu bawarskiego, ale nie są wiadomemi wcale jej następstwa. Mówią, iż rządy chcą zadać zbiorowo kilkoro pytań Stolicy Swiętej. Wątpią jednak, aby w kościelnych materyach rządy otrzymały jakąkolwiek odpowiedź. Co się zaś tyczy liczby pasterzy na Sobór przybyć mających, sądzą, że takowa nie tylko dorówna, ale o wiele przewyższy ilość biskupów, którzy zgromadzeni byli we wiecznem mieście na ostatnią kanonizacyą.

W urzędowych kołach tutejszych obiegają wciąż pogłoski o nowych gotujących się zamachach stronnictwa czynu, które zamierzałoby wprowadzić dużo broni i materyj palnych do Rzymu. Minister policyi mgr. Randi wydał nawet z tego powodu okólnik do różnych władz, by jak największą czujność rozwijały na dworcach kolei i nad łożyskiem Tybru. Widziano podejrzane statki krążące przy ujściu tej rzeki i wnoszą, że miały zamiar wylądowania broni i amunicyi. Wierzyć temu jednak nie można, bo wszystko jest spokojnem nad wyraz.

Kolumna z jednej sztuki afrykańskiego marmuru, która przewieziona została na prawy brzeg Tybru i stanie przed kościołem św. Piotra *in Montorio*, uwieńczona będzie posągiem tego apostoła. Podnoże jej ozdobione będzie pięciu posągami, przedstawiającemi pięcioro części świata.

Papież darował księciu Aleksandrowi Torlonia exbankierowi spiżowy posąg przedstawiający Zbawiciela i kosztowne przy tem gobeliny.

Hr. Crenneville wróciwszy z Neapolu do Rzymu, odjechał do Wiednia. (Był przedmiotem zbrodniczego zamachu w Liwornie, jak wiadomo. *R. Cz.*).

Odbieramy następujący list:

Lwów 28 maja.

Dopiero dziś zwrócono uwagę moją na lwowską korespondencyę w Nr. 116 *Czasu* o posiedzeniu Towarzystwa nar. demokratycznego, która zawiera błędne streszczenie przemówienia mojego, w którem nie uganiałem się wcale za stawianiem programów politycznych, lecz pragnąłem tylko zwrócić na praktyczne tory działalność jedynego w kraju towarzystwa politycznego, które mogłoby dziś akcyi politycznej w kraju niemałe oddać usługi. Nie pospieszałbym też z sprostowaniem, (bo do słów na wzmiankowanem posiedzeniu wyrzeczonych nie wielką przywiązuję wagę), gdyby nie ta okoliczność, iż Szanowny korespondent, tak twierdzenia moje poprzekręcał, iż zrobiły się z nich absurda, za które żadną miarą, nawet w tak błahej sprawie, nie mógłbym przyjąc na się odpowiedzialności.

Pozwól więc Sz. Redaktorze, abym zgodnie z prawdą oświadczył:

1) że wyznałem w mem przemówieniu, (jak już niejednokrotnie słowem i piórem), iż poczytuję federacyjny ustrój Austryi za najnaturalniejszy, lecz nie widzę, *aby dzisiejsza chwila*, ze względu na zewnętrzne stosunki Austryi, inicyowaniu federalistycznéj polityki sprzyjała, że zatem nasza polityka prowincyonalna powinna dziś jeszcze ciągle brać za punkt wyjścia rezolucyę;

2) że żądałem, aby polityka „utylitarna" przynosiła krajowi pewien pożytek, w skutek czego nazwałem politykę delegacyi, a raczej środki jej prowadzenia „rzekomo utylitarnemi" i oświadczyłem się nadal za *prawdziwie utylitarną* polityką;

3) że nie wysuwałem naprzód żadnej „kwestyi osobistej", i wysuwać jej nawet nie mogłem, skoro żądałem, aby nie Tow. nar. dem. z góry, lecz wyborcy całego kraju, po wysłuchaniu swych posłów, o dalszem wysyłaniu delegacyi do Rady państwa orzekli;

4) że nareszcie nie użyłem żadnych „wyrazów lekceważenia" o zgromadzeniach ludowych, lecz owszem poczytałem je za bardzo zbawienne i pożyteczne, ale nie w sprawie dawania votum zaufania lub nieufności posłom i delegatom, których nie wybierały.

Poprzestaję na sprostowaniu błędnych punktów w sprawozdaniu Sz. korespondenta, bez względu na logiczny między niemi związek, który starałem się w mowie zachować, lecz który się Sz. korespondentowi w streszczeniu zupełnie wydał zbytecznym.

Niech mi będzie wolno wyrazić w końcu zdziwienie, że podczas gdy korespondent *Dziennika poznańskiego* nazywa moje przemówienie „ściśle logiczne i silnemi poparte argumentami" — pod czas gdy sprawozdawcy „*Kraju*", „*Gazety Narodowej*", a nawet „*Dziennika Lwowskiego*", z którego redaktorem stałem na posiedzeniu w opozycyi, podają me słowa w bardzo krótkiém wprawdzie, ale takiem streszczeniu, że można się w nich sensu dopatrzeć — przekręcił je jeden sprawozdawca *Czasu*, z którego polityką przynajmniej pod względem obsyłania Rady państwa w niejakiej byłem zgodzie.

Nie wątpiąc ani na chwilę, iż udzielisz Szanowny Redaktorze miejsca w łamach swego szacownego pisma temu krótkiemu sprostowaniu *), kreślę wyrazy poważania.

Juliusz Starkel

Wiedeń 30 maja. Na ostatnich posiedzeniach swoich Izba poselska sejmu węgierskiego dalej obradowała nad odpowiedzią na mowę tronową, a jeżeli nikt z zapisanych mowców nie zrzeknie się głosu, rozprawy jeneralne jeszcze najmniej dwa tygodnie potrwać mogą; mniemają atoli, że przyjdzie do wyboru mowców jeneralnych. Po przemówieniu wszystkich prawie koryfeuszów Izby, budzić jeszcze mogą zajęcie głosy Deaka, Andrassego i Jokaia, którzy mają przemówić na ustępnych posiedzeniach. Dziś podajemy główne ustępy z mowy bar. Eötvösa, zajmującej pięć szpalt w *Pester Lloyd*.

Minister oświecenia bar. Eötvös tłómaczy się na wstępie, dla czego będzie głosował za adresem większości. Adres ten wychodzi bowiem z najsłuszniejszej zasady, że przez ostateczne załatwienie naszych stosunków prawnopolitycznych stworzono bezpieczną podstawę dla organizacyi wewnętrznej, bo najlepszą rękojmię naszych swobód konstytucyjnych i niezbędny warunek dobrobytu znajdziemy w duchowym i materyalnym rozwoju narodu naszego. Te zapatrywania podziela większość Izby, a jeźli jeden z mowców powiedział, że większość Izby nie jest wiernym wyrazem większości narodu, to był to zarzut niezręczny, nieparlamentarny, bo podkopuje on prawowitość Izby (głosy: Tak jest!), podkopuje nie tylko prawowitość tej Izby, ale każdej następnej (żywe oklaski). Nic trudniejszego, jak ważyć i ocenić opinię publiczną. Jest to słabość, tkwiąca w naturze ludzkiej, a może poniekąd i darem boskim, że każdy woli obcować z tymi, co równego są z nim zdania, nic więc dziwnego, iż każdy z nas, ponieważ szuka tylko odgłosu własnego zdania, rzeczywiście głębokie żywi przekonanie, że zdanie jego jest zdaniem większości. W tych zatem kołach, w których się najczęściej obracamy, zapatrywania nasze mają za sobą większość. Podmiotowe przekonanie nie może tutaj posłużyć za miarę ogólnej opinii; innej trzeba użyć miary, gdzie się rozchodzi o zbadanie opinii, jaką ma naród o pewnych ustawach. Miary tej nie znajdziemy w tem, co większość narodu mówi lecz w tem, co większość narodu czyni (oklaski). Wykazawszy tedy, że zdanie lewicy, jakoby ona reprezentowała większość narodu, polega na złudzeniu optycznem, mowca zastanawia się nad następstwami ugody prawno-politycznej. Nikt nie zaprzeczy, że w ojczyznie naszej w ciągu ostatnich dwu lat nadludzki niemal objawia się postęp, cały naród rozwija taką działalność, takie życie tryskające, jakiego Węgry dotąd jeszcze nie znały, a wszystko to zawdzięczyć winniśmy właśnie owym ustawom, którym opozycya tak zaciętą wydała wojnę. Z radością przekonał się mowca, że wielu szanownych członków opozycyi bierze udział w takich przedsiębiorstwach, których powodzenie wymaga trwałości stosunków politycznych (śmiech i oklaski), a zatem teorya ich o chwiejności podstaw politycznych nie jest tak silną, aby ich módz wstrzymać od działalności praktycznej. (Żywe oklaski z prawej). Mowca chciałby także wyłuszczyć powody, dla czego nie może głosować za adresami lewicy. W razie przyjęcia któregokolwiek z adresów mniejszości Izba musiałaby przedewszystkiem przystąpić do rozprawy nad kwestyą prawno-polityczną, nie zaś nad poszczególnemi reformami, bo członkowie opozycyi są zbyt dobrymi i bystrymi politykami, iżby zapominać mogli, że wszelaka reforma oparta na obecnej podstawie prawnopolitycznej coraz silniej stwierdza i potęguje tę podstawę. Mowca zadaje sobie pytanie, czy podstawa ta jest dostateczną, czy też potrzebuje być zmienioną? Trzy głównie zarzuty podnosi opozycya przeciw ugodzie prawno-politycznej: ma ona zagrażać samodzielności i niezawisłości narodu, ma ona się sprzeciwiać najważniejszym potrzebom kraju, a po trzecie zagraża ona przyszłości narodu. I mowca jest tego zdania, że samodzielność narodu musi być przedewszystkiem utrzymaną, lecz ci, co samo istnienie pewnych spraw wspólnych i wspólne ich załatwianie poczytują za zrzeczenie się samodzielności, mocno się mylą. Czem dla osoby wolność, tem jest dla narodu samodzielność. Jest ona najwyższem dobrem, w obronie którego wszystko poświęcamy i wszystko poświęcić winniśmy. Lecz jest ona zarazem takim klejnotem, którego nigdy w zupełności dosięgnąć niemożemy, lubo jest zadaniem osoby walczyć o zupełną wolność, a zadaniem narodu walczyć o zupełną niezawisłość, wszelakoż ani jednej, ani drugiej nigdy w zupełności osięgnąć niepodobna. (Żywe oklaski). Jak nie ma żadnej osoby na świecie, którąby o sobie powiedzieć mogła, że jest zupełnie niezawisłą od innych osób, tak i najpotężniejsze narody, t. j. angielski i francuski, lub te, co przed niemi istniały, również o sobie tego powiedzieć nie mogą, bo muszą się stosować do wpływu, jaki inne narody na nie wywierają. Prąd czasów naszych jest właśnie tego rodzaju, że ilość spraw rozmaitym narodom wspólnych coraz bardziej wzrasta, i że obecnie, gdziekolwiek rzucimy wzrokiem, jest bardzo dużo kwestyj załatwianych wspólnie przez kilka narodów. Zachodzi tylko pytanie, czy naród dotyczący zgodził się na sprawy wspólne dobrowolnie, tudzież, czy odpowiedni wpływ wywiera na rozstrzyganie tychże spraw wspólnych. Mowca apeluje do dobrej wiary wszystkich deputowanych, aby orzekli, czy naród węgierski nie przystał z własnej woli na sprawy wspólne i czy wpływ jego na ich rozstrzyganie nie jest ogromnym, a co najmniej równym wpływowi drugiej połowy monarchii.

Ależ to wszystko jest tylko teoryą — woła mowca, i dlatego radby tę kwestyę praktyczniej

*) Domysł co do autora sprawozdania jest zupełnie mylny. (*Red*)

postawić, bo mógłby ktoś zarzucić, że związek Węgier z Austryą, zwłaszcza na przyjętych podstawach, nie odpowiada interesowi Węgier. Nikt nie zaprzeczy, że jednym z najważniejszych interesów narodu jest bezpieczeństwo na zewnątrz; a ponieważ jeszcześmy nie doszli do tego stopnia cywilizacyi, aby samo prawo wystarczyło mniejszym narodom do obrony swej samodzielności, dlatego jest obowiązkiem każdego narodu postarać się o takie środki, aby w każdej chwili mógł stawić czoło wszelkim napaściom. W tem położeniu znajdują się Węgry, i dlatego musiały się połączyć z innemi krajami dla wspólnej obrony. Mowca rozbiera szczegółowo znaczenie zarzutów podniesionych przeciw instytucyi Delegacyj wspólnych. Delegacya nie należy do najdoskonalszych instytucyj, bo stworzenie instytucyj doskonałych należy do dziedziny marzeń. Każda instytucya dopiero w praktyce może się stać doskonałą, każda instytucya jest posągiem Pygmaliona, któremu brakuje duszy, i któremu tylko naród duszę tę wlać może. Mowca gotów jest nie w Izbie, bo szkoda czasu, ale w prywatnej pogawędce przytoczyć bardzo ważne zarzuty przeciw każdej instytucyi. Nie o to więc się rozchodzi, czy Delegacya jest instytucyą doskonałą, lecz czy ona odpowiada celowi swemu, czy w tej chwili coś jest lepszego, coby mogło zastąpić Delegacye i czy z Delegacyi rzeczywiście tyle złego wynika. Zadaniem Delegacyj jest zgodne i konstytucyjne załatwianie spraw wspólnych w interesie bezpieczeństwa wspólnego, a dopóki ktoś nie wynajdzie lepszej albo przynajmniej równie dobrej instytucyi, dopóty nie mamy powodu użalać się na Delegacye. Mowca zbija wszystkie zarzuty, jakie przytoczono ze strony opozycyi przeciw Delegacyi, zwłaszcza zarzut, że kilku delegatów węgierskich głosując z Delegacyą przedlitawską może przechylić szalę na stronę przeciwną. Omijając, że podobne niebezpieczeństwo zagraża i drugiej połowie monarchii, mowca zbyt wielkie ma zaufanie w poczuciu honoru posłów węgierskich, w honorze, tym przymiocie natury ludzkiej, który bezczelności odmawia odwagi, jaka tkwi w silnem przekonaniu. Czyż twierdzić możemy, że instytucya, polegająca na poczuciu honoru, nie posiada potrzebnej rękojmi? Czyż poczucie honoru nie jest podstawą całego systemu konstytucyjnego, całego parlamentaryzmu, który natychmiast traci swe znaczenie, jeźli zaufanie, jakie pokładamy w poczuciu honoru pojedyńczych osób, przestaje być rękojmią? Naród wybiera swych reprezentantów a wybiera ich w przekonaniu, że obowiązek swój spełnią i zawsze interesa narodu popierać będą. Ale czyż to być nie może, że ci reprezentanci nie odpowiadają położonemu w sobie zaufaniu, i czyż dla tego cały system reprezentacyjny nie przedstawia rękojmi, że właściwie ostatnią jego rękojmią jest tylko poczucie honoru i nic innego. (Długie oklaski i głośne *Eljen!* z prawéj). Mowca w końcu radzi opozycyi, aby zaprzestała tych sporów; nie osiągniemy ani wolności ani oświaty, jaką się cieszą inne narody, jeśli miasto pracować, ciągle czas tracić będziemy na rozprawach politycznych, a jeśli już dojdziemy do ideału opozycyi, tj. jeśli uzyskamy o jednę ustawę więcéj, która nam pozornie lepiéj zabezpieczy konstytucyę naszą, nic w rzeczy saméj nie uzyskamy, bo naród, wstrzymany w swym postępie, nie posiędzie tych reform, które są prawdziwą rękojmią bytu i pomyślnéj przyszłości (żywe oklaski). Mowca radzi tem bardziéj zaniechanie téj walki politycznéj, ile że naród potrzebuje skupienia sił wszystkich, bo najbliższym sąsiadem Węgier jest państwo zaborcze, liczące 60 milionów mieszkańców.

— *Nowa Presse* donosi, że uchwalona przez sejm szląski ustawa o szkołach realnych nie uzyskała sankcyi cesarskiej, ponieważ § 9 tej ustawy, który ludność słowiańską na Szląsku pozbawia możności założenia szkoły realnej z słowiańskim językiem wykładowym, tudzież § 8 tejże ustawy, który język niemiecki uważa we wszystkich szkołach za przedmiot obowiązkowy, sprzeciwiają się artykułowi 19 ustawy zasadniczej z dnia 21go grudnia 1867 r. tj. równouprawnieniu wszystkich narodowości. — Ze względu na źródło, z jakiego czerpiemy tę wiadomość, nie mamy powodu wątpić o jej wiarogodności, i dla tego zapisujemy ten fakt poszanowania przepisów konstytucyjnych.

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza ustawę o zakresie działania sądów wojskowych.

— Dotychczasowy prezes cesarskiéj akademii nauk w Wiedniu Dr Teodor Jerzy Karajan otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda.

— Podług doniesienia wiedeńskiego korespondenta do *Pester Lloyda*, wiedeńska *Presse* ma być sprzedaną spółce, na któréj czele stoi *Anglobank.*

— Jak już wspomnieliśmy przed parą dniami zaciągi do honwedów idą nader opornie w Węgrzech. Zamiarem jest rządu utworzyć 80 batalionów honwedów — lecz wprzód postanowiono uorganizować 3 bataliony instruktorskie, w których podoficerowie dla całego korpusu honwedów pobieraliby naukę. Trzy te bataliony mają się składać z 2800 ludzi. Werbunek rozpoczęto od czternastu dni, wszelako dotychczas z nader małym skutkiem. Brak ochotników przypisuje *Pester Lloyd* dobrobytowi niższych warstw społeczeństwa. Gdy po 10 letnim rządzie i administracyi Bacha w Węgrzech zniszczonych i zubożałych werbowano do ochotników na wojnę włoską, bez trudności znaleziono w naszym kraju 40,000 włóczęgdów, którzy mając wybór między śmiercią głodową a mundurem wojskowym i żółtą febrą, wybrali ostatnie. Dziś rząd własny nie może 2000 ludzi znaleźć, którzyby opuścili rolę i rzemiosło. Przypisywać niepowodzenie werbunku niepopularności ministerstwa Andrassego — dodaje *Pester Lloyd* — jest śmiesznością, wszak Bach nie był więcej popularnym. Nie wątpimy, że w chwili niebezpieczeństwa, gdy ojczyzna powoła swych synów pod broń, ministerstwo hr. Andrassego zgromadzi niemniej ochotników, jak przed 20 laty ministerstwo Batthyanego, ale na żołnierza w pokoju Węgier nie ma wcale powołania.

— W sobotę wieczór przybył do Wiednia wicekról egipski Izmail pasza i stanął w zamku cesarskim. Izmail pasza przyjeżdża jako zwiastun wielkiego dzieła cywilizacyi, bo oznajmia bliskie ukończenie przekopu Suezkiego, którego wysokie znaczenie oceniliśmy przed kilkoma tygodniami. Jak słychać Izmail pasza zapraszając monarchów na otwarcie przekopu, ma wyjednać u mocarstw ogłoszenie przekopu tego za ściśle neutralny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 maja. Wystawa rolniczo-przemysłowa miała być otwartą 2go czerwca we środę o godz. 8éj z rana. Z powodu jednak nieprzewidzianych rozmiarów, jakie przybrała i ciągłych nadsyłek, jeszcze pomieścić się mających, uroczyste jéj otwarcie nastąpi dopiero o godzinie 5éj wieczór. Bliższe szczegóły sprawozdania o posiedzeniu Towarzystwa rolniczego, które się przedwczoraj odbyło, podajemy w dziale gospodarstwa przemysłu i handlu.

— Wczoraj piękna pogoda sprzyjała procesyom, rano dominikańskiéj, po południu kleparskiéj.

— Delegat Namiestnictwa p. Bobowski, wrócił tu z Wiednia.

— Z powodu strzelania do kurka, które się rozpocznie w niedzielę, loterya fantowa na korzyść Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo zapowiedziana na niedzielę, odbędzie się w piątek 4go czerwca o godzinie 6éj wieczorem w ogrodzie strzeleckim.

— Do Wieliczki wybierało się wczoraj na teatr mnóstwo osób, lecz wielu wstrzymał wzgląd na konieczność powrotu późną nocą. O przedstawieniu tem dajemy poniżéj list z Wieliczki.

— Wczoraj w ogrodzie strzeleckim zaszła niemiła scena, do któréj powód dała, nie wiemy prawdziwa czy też fałszywa pogłoska o prowokacyjnem zachowywaniu się rosyjskich urzędników telegraficznych mających w Krakowie bióro swoje dla korespondencyi międzynarodowej. Urzędnicy ci zawsze w mundurach, przy szpadach i ostrogach, mieli w jakimś lokalu publicznym wyrazić się kiedyś szyderczo o narodzie polskim; czy atoli jest to prawdą, nie wiemy, a przytaczamy tę pogłoskę jedynie z tego powodu, że wczoraj krążyła ona po ogrodzie strzeleckim, i może przyczyniła się do wywołania zajścia. Urzędnicy rosyjscy nie pierwszy raz znajdowali się w ogrodzie strzeleckim, i nigdy nie byli zaczepiani przez nikogo, nie dawszy do tego żadnej przyczyny; zresztą nieraz oficerowie albo urzędnicy rosyjscy w mundurach przesiadywali na koncercie w tym ogrodzie i najspokojniej go opuszczali. Wczoraj atoli trzeba było, że ktoś, ale jak się dowiedzieliśmy, nie żaden z urzędników umundurowanych, zażądał po niemiecku od kapelmistrza hymnu rosyjskiego „Boże Cara chrani“. Ten zbył go zimnem wyrażeniem, że nie ma tego na programie koncertowym. Ale żądanie to dosłyszane, w okamgnieniu rozniosło się po ogrodzie, i nikt nie wątpił, żeby nie wyszło od urzędników rosyjskich. Zaczęto się też zaraz około ich stołu skupiać, a gdy według programu muzyka zagrała na motywa z pieśni polskich, ktoś z tłumu zawołał: „odkryć głowy!“ Pierwszy to raz postawiono takie żądanie, jakkolwiek bardzo często pieśni narodowe polskie bywają grywane. Nadto jeden z obecnych zawołał na siedzących Moskali, aby zdjęli czapki. Wtedy ci powstali, chcąc wyjść z ogrodu. Tłum, który się już był około nich zaczął coraz bardziej skupiać, szedł za nimi, odprowadzając ich gwizdem. Kilka osób rozważniejszych powstrzymało ów tłum niechętnych słowami upomnienia, a oficerowie tutejsi wziąwszy Moskali pod swoją opiekę, wyprowadzili ich z ogrodu. Przyznać trzeba, że żądanie hymnu rosyjskiego było prowokacyą, a mogła publiczność mniemać, że prowokacya wyszła od telegrafistów; lecz najlepszą odpowiedzią była ta, jaką dał kapelmistrz p. Peters, tudzież gdy zamiast hymnu rosyjskiego zagrano pieśni narodowe polskie. Na tej więc odpowiedzi należało poprzestać, a nie wiemy, co było poważniejszem i co lepszem świadectwem wolności, a niemal tryumfem naszym, jak że wobec mundurów moskiewskich muzyka austryacka gra „Jeszcze Polska nie zginęła“. Niechęci Polaków do munduru moskiewskiego nie potrzeba manifestować, a zniewalać kogokolwiek, a tem bardziej Moskali do zdjęcia czapki, mogłoby świadczyć właśnie, że nie umiemy szanować wolności. Boli nas, gdy w Warszawie musi publiczność odkrywać głowy na odgłos hymnu „Boże Cara chrani!“ — nie zmuszajmy nawzajem nikogo, aby odkrywał głowę, gdy mu zatętni w uszach niemiła dla niego pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła.“

— Dowcipny felietonista *Gazety Narodowéj* nieuwzględnia żelaznéj trzechmiesięcznéj konsekwencyi *Kraju*, i ma nam za złe, żeśmy napisali: „*Kraj* to Smolka w Krakowie“; bo, jak utrzymuje, Smolka przez rok przynajmniéj to powtarza, a *Kraj* zmienia program co sobotę. Zostawiając *Krajowi* obronę przed tak ciężkim zarzutem, według nas niesłusznym, musimy obstawać przy naszem twierdzeniu, ustępując tylko tyle złośliwemu feletoniście, że *Kraj* to zawsze Smolka ale słaby.

— Obecnie w Muzeum Techniczno-Przemysłowem rozpoczęto restauracyę czwartéj sali, w któréj przed parą laty była rzeźbiarnia Filipiego, z funduszu (347 złr.) uzbieranego z czterech wykładów mianych w kwietniu w Sali Radnéj miejskiéj przez pp. prof. Dunajewskiego, Libelta, Majera i Pola, a nie z dwudziestu czterech lekcyj Jeografii polskiéj prof. Pola, jak o tem mylnie w dziennikach pisano, i nienależących do téj kategoryi. W téj sali i w sąsiednich muzealnych we wrześniu b. r. z powodu zjazdu lekarskiego, ma być urządzona Wystawa przedmiotów mających styczność ze sztuką lekarską, krajowych lub wyrabianych za granicą przez rodaków. Wystawa trwać będzie od 13 do 20 września; program w tych dniach będzie ogłoszony. Sala ma być przystrojoną na ten cel pod kierownictwem i według projektu prof. Łuszczkiewicza.

— Dochodzą nas utyskiwania na brak w tym roku nadzoru nad porządkiem i bezpieczeństwem kąpiel wiślanych. Mianowicie w ostatnich dniach, w których upał doszedł do niezwykłego w tej porze stopnia, ów brak nadzoru czuć się dawał. Miejsce dla kąpiących się nie jest dość wyraźnie oznaczone, aby go kąpiący się nie przekraczali, w miejscu tem pławią konie, ztąd wśród ścisku i nieładu nie trudno o wypadek. I tak w sobotę tonął jakiś mężczyzna, na szczęście uratowany podaniem z tratwy, siekiery, której się uchwycił, następnie dwaj kilkonastoletni chłopcy porwani prądem poczęli tonąć i ocalenie ich byłoby niepodobnem, gdyby jeden z kąpiących się opodal nie był się poświęcił z własnem niebezpieczeństwem. Wczoraj wypadki tonięcia, jakeśmy słyszeli miały się powtórzyć. Naprowadza to na konieczność mienia w pogotowiu parę łódek oraz postawienia przy brzegu strażników, którzyby przestrzegali kąpiącą się publiczność, aby się nie puszczała na głębsze miejsca.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Z ulicy Różanej

Od miesiąca łoskot pochodzący z zakładu p. Zieleniewskiego, gdzie od świtu do nocy odbywa się na wolnem powietrzu kucie kotłów, przeraża przechodniów i do rozpaczy prawie doprowadza mieszkańców sąsiednich ulic, tem bardziej, że zagraża właścicielom ościennych kamienic utratą zdrowia i materyalnę stratą, gdyż wielu lokatorów powypowiadało z tego powodu mieszkania i służący dziękują za służbę. W miastach zagranicznych, gdzie władze dbają o dobro i spokojność mieszkańców, tego rodzaju roboty dokonywają się zdala od mieszkań ludzkich; życzyćby należało, aby właściciel fabryki uwzględnił niestosowność tego wkraczania w prawa drugich i roboty te wykonywać kazał poza obrębem miasta lub w gmachu fabryki jak to się dzieje w całym cywilizowanym świecie.

— *Dziejopis Żywiecki* A. Komonieckiego (p. J. R.) wyszedł na widok publiczny w Krakowie, nakładem J. K. Kleszczyńskiego.

— **Wieliczka** 31 maja.

(*W.*) Wczoraj odegrano w Wieliczce w miejscowym teatrzyku trzy sztuki, w których udział wzięli znakomici artyści p. Modrzejewska i p. Rapacki, Widowisko to było przeznaczone na dochód artysty dramatycznego p. Derynga, który długoletnią pracą na scenie wileńskiej i rzetelnym talentem zasłużył sobie na to uznanie w gronie swoich współtowarzyszów w sztuce. Publiczność licznem zebraniem okazała mu swoje współczucie. Pierwszą sztuką była komedya znana od dawna na scenie warszawskiej p. t. *Stary Jegomość*, w której genialny Żółkowski zbiera zawsze liczne oklaski. Tę rolę oddał pełen talentu Rapacki, a oddał ją z taką prawdą, z taką znajomością charakteru, że śmiało na każdej scenie może walczyć o pierwszeństwo. Panna Marya w roli Pauliny grą pełną naiwności, pozyskała zasłużone brawa. „*W Ciężkiej próbie.*“ wystąpiła p, Modrzejewska z p. Rapackim. Chciawszy tej wielkiej artystki opisać wszystkie zalety, chociaż w tak małej roli, potrzebaby oddzielnych studyow. W grze p. Modrzejewskiej wybija przedewszystkiem, oprócz zgłębienia każdego charakteru, prostota i uczucie: są to dary wrodzone, któremi uposaża Opatrzność swoich wybrańców. Powodzenie ciągłe, jakiego doznawała na scenie warszawskiej, i poważna krytyka oddała hołd jej należny, uznając w p. Modrzejewskiej pierwszą artystkę na całym obszarze Polski. Grzmot oklasków zebranej publiczności (przeszło 200 widzów) powitał ją i pożegnał. P. Deryng wystąpił w obrazku dramatycznym p. t. *Belka*. W roli autora, cierpiącego pomięszanie zmysłów, pokazał wysokie zdolności artysty, który w każdej trupie dramatycznej może jedno z pierwszych miejsc zajmować. Widowisko skończyło się o 11tej godzinie.

— Z ziemi Malborskiéj piszą do *Gazety Toruńskiéj* „że poseł krakowski do wiedeńskiego raichsratu p. Zyblikiewicz, po zwiedzeniu Gdańska przybył do Malborga, skąd udał się do Waplewa i Buchwaldu. D. 27 b. m. odjechał do Chełmna, skąd wstępując do Trzebcza, uda się do Torunia, i wróci na Inowracław do Poznania“.

— *Kraj* donosi, że w pobliżu Szczawnicy odkryto bogate źródła nafty. Maż to być prawdą? Nie zupełnie. Donieśliśmy bowiem, że w Krosienku (w Sanockiem) odkryto źródła nafty buchające silnym prądem. W *Kraju* zrobiono z Krosienka Krościenko, a dla objaśnienia, gdzie ono leży, napisano, że obok Szczawnicy.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na obsadzenie posad nauczycielskich w Wieliczce (trzy) w Jaworowie, Mielniczu pow. Żydaczowski, Chotyńcu pow. Jarosławski, Nakoniecznem pow. Jaworowski, Zebrzydowicach pow. Wadowicki, Psarach pow. Chrzanowski, Rzędzianowicach pow. Mielecki, Wołkowie pow. Przemyślański, Wampierzowie pow. Mielecki. Podania winny być zaniesione do 30go czerwca.

— Do Rady powiatowéj Nowotarskiéj wybrany został d. 21 maja burmistrz Nowego Targu p. Julian Wiśniewski.

— *Zarząd Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiem* postanowił udzielić 30 tal. nagrody autorowi rozprawy historycznéj za najlepszą uznanéj „O Unii Lubelskiéj“ z roku 1569.

Rozprawa ta ma być napisana w sposób i w stylu przystępnym dla ludu, a nie ma obejmować więcéj nad 3 arkusze druku. Winna nadto w końcu zawierać wierszyk krótki, rytmem do jakiéj a znanéj melodyi narodowéj przystający, zawierający treść rozprawki, a tak ułożony, żeby go się dzieci z łatwością i śpiewać nauczyć mogły.

Termin do nadesłania wyznacza się do 30 czerwca r. b. Nadesłać na ręce przewodniczącego, Teodora Donimirskiego w Buchwaldzie per Altmark. Manuskrypt rozprawki za najlepszą uznanéj przechodzi na całkowitą własność Towarzystwa. Należy go opatrzyć pewnym znakiem i takowy powtórzyć na kopercie, która zapieczętowana podaje nazwisko i adres autora.

Pisma polskie uprasza się o bezzwłoczne powtórzenie tego ogłoszenia.

Przewodniczący w Zarządzie, *Donimirski.*

— **Drohobycz** 28go maja.

(*A.*) Z odczytów popularnych, znajdujących dosyć poparcia, ostatni 23go maja prof. Turczyńskiego o Mickiewiczu, bardzo zajął publiczność, gdyż p. Turczyński przedmiot starannie obrobiony należycie przedstawić umiał. Życzyć sobie należy, aby do wykładów przypuszczano ludzi mających należyte uzdolnienie, a to zarówno w interesie publiczności jak i Towarzystwa pedagogicznego urządzającego odczyty.

— Czytamy w *Warsz. Gaz. Policyjnej:*

W przeszły poniedziałek, to jest 24 maja, jeden z tutejszych urzędników, zameldował w wydziale śledczym zarządu ober-policmajstra, że w niedzielę wieczorem, pasierb jego, Dominik Gogolewski, lat 13 mający, wraz z kolegą swoim Marcelim Gumowskim, 17-letnim uczniem klasy 3-ej szkoły powiatowej specyalnej, wykradłszy z zamkniętej komody 755 rubli w biletach kredytowych i 4 półimperyały, zbiegli. W skutku zarządzonego przez policyę poszukiwania, Gumowskiego, dnia 25 maja wynaleziono, a jakkolwiek do przypisywanego mu czynu kradzieży nie przyznawał się, do czasu jednak wyszukania Gogolewskiego, w areszcie zatrzymany został. Tegoż dnia otrzymano odezwę sądu pokoju wydziału I o sprawdzenie, czy znaleziony w dniu 24 maja na brzegu lasu Bielańskiego, nieżywy chłopiec w wieku od 12 do 13 lat, odzież którego była opisana, nie pochodzi z Warszawy. Naczelnik wydziału śledczego, upatrując podobieństwo wieku i odzieży niewykrytego jeszcze Gogolewskiego, ze znalezionym w lesie nieżywym chłopcem, wezwał matkę Gogolewskiego, do obejrzenia trupa, która rzeczywiście poznała w nieboszczyku syna swego. W skutku tego odkrycia, Gumowski powtórnie był badany i przy rewizyi jego odzieży, dostrzeżono na twarzy kresę jakby od paznogci, na odzieży zaś, w wielu miejscach, plamy krwi; pomimo to jednak, Gumowski stanówczo zaprzeczał wszystkiemu i zaledwo po długich napomnieniach oświadczył, że skradzione przez Gogolewskiego u ojczyma pieniądze, zakopane są w ziemi w lasku Bielańskim, deklarując wskazać to miejsce. Po dostawieniu zatem Gumowskiego do Bielan, pieniądze we wskazanem przezeń miejscu w ilości rubli 723 kop. 83 i 4 półimperyały, wykopane zostały, brakujące zaś rsr. 31 kop. 17, według objaśnienia Gumowskiego, Gogolewski miał roztrwonić. Prowadzone dalej na miejscu badania i przekonywające dowody zmusiły nareszcie Gumowskiego do zeznania, że będąc jeszcze z Gogolewskim w mieście, umyślił zabić go i w tym celu od nieznanego mu handlarza kupił brzytwę, którą zarznął Gogolewskiego po przybyciu z nim na Bielany. Zeznanie to, w obec sądu zebranego na miejscu dla odbycia sekcyi na ciele zabitego, protokólarnie potwierdził. — Oprócz tej kradzieży, Gogolewski z namowy Gumowskiego, skradł także swemu ojczymowi przed miesiącem 300 rs., ponieważ jednak ten ostatni wszystkie prawie pieniądze odebrać od nich zdołał, to o wypadku tym do wiadomości policyi nie podawał. Gumowski pod sąd kryminalny oddany został.

— D. 25 maja umarł w 85tym roku życia Józef Torosiewicz sztabowy lekarz wojsk polskich z czasów Napoleona. Kiedy wojska polskie pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego zajęły Kraków, Józef Torosiewicz znajdował się w tem mieście z świeżo otrzymanym dyplomem doktora medycyny. Tak on jak i jego koledzy ówcześni wstąpili do wojska polskiego jako lekarze, a Torosiewicz został przydzielony do pułku Hornowskiego, najprzód jako batalionowy, później pułkowy lekarz a nareszcie jako sztabowy w korpusie jenerała Dąbrowskiego, gdzie aż do nieszczęśliwego zakończenia kampanii zostawał. Za gorliwą i pełną poświęcenia służbę otrzymał krzyż wojskowy polski *virtuti militari* i krzyż legii honorowéj. Podczas przejścia przez Berezynę odmroziwszy nogi powyżéj kolan jako kaleka piechotą o głodzie i chłodzie zdążał do Wilna dla leczenia nóg amputacyą zagrożonych. Po forsownie odbytych marszach, wycieńczony na siłach i złamany moralnie przybył wreszcie do Wilna w chwili, kiedy lazarety siłą wypróżniano bez względu na nieszczęśliwych tam się znajdujących, dla umieszczenia nadciągającéj armii. Już się widział zgubionym, gdy Opatrzność nad nim czuwająca zesłała oficera z pułku Hornowskiego, który poznawszy go zabrał z sobą na sanki i zawiózł do Warszawy, gdzie mając krewnych i przyjaciół, znalazł opiekę i ratunek. Wyzdrowiawszy wrócił do Galicyi, do rodzinnego miasta Stanisławowa, i wkrótce uzyskał wziętość; ale po śmierci matki, porzucił praktykę i osiadł na wsi, gdzie jako dzierżawca a późniéj właściciel wsi Hudykowiec, w Czortkowskiem, oddał się z zamiłowaniem gospodarstwu i ogrodownictwu. Pracą i oszczędnością pomnożywszy majątek osiadł na starość we Lwowie, gdzie aż do zgonu zamieszkał. Całe życie pracował i oszczędzał, by schodząc ze świata jeszcze dla miléj Ojczyzny zostawić po sobie pamiątkę; jakoż cały poczciwie zapracowany majątek do stu tysięcy wynoszący zapisał na instytut naukowy swego imienia, mający na celu wychowanie ubogich chłopców.

— D. 27 maja umarł we Florencyi jenerał Jan Durando. Był on rodem z Mondovi w Piemoncie; w r. 1822 wstąpił do wojska i dosłużywszy się stopnia porucznika, został wykreślony z wojska piemonckiego za należenie do Carbonarów. Opuściwszy ojczyznę, wstąpił do wojska portugalskiego pod chorągwie Dom Pedra, i dosłużył się w wojnie z Miguelistami stopnia kapitana. Wróciwszy w r. 1845 za amnestyą do kraju, przyjęty był w tym stopniu, jaki posiadał w Portugalii, i użyty był przez Karola Alberta do organizacyi armii papieskiéj, gdy się Włochy całe z Papieżem sposobiły do wojny przeciw Austryi. Z tem wojskiem wytrzymał on w Wicencyi cały nacisk Radeckiego i pod Nowarą dowodził dywizyą. Brał potem czynny udział w Krymie, następnie w wojnie 1859 bił się pod Solferino, jak i w ostatniéj wojnie włoskiéj dowodził pierwszą armią. Po zawarciu pokoju usunął się ze służby wojskowéj.

— Dnia 29 i 30 maja pogoda. Termometr dnia 29 doszedł do + 26°.6 od + od 13°.1 R., zaś dnia 30 do + 24°.2 od + 15°.5 R. Barometr w ciągu tych dni małe zmiany przedstawiał; ostatecznie idzie on zwolna na dół; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 31 maja był 328·48, termometru + 11°.6 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We wtorek dnia 1go czerwca, Śgo Nikodema męczennika.

Sprostowanie:

W liście z Wieliczki w Numerze *Czasu* z niedzieli w ustępie 4tym *zamiast*: „Żałować należy, że dyrekcya nie dozwala“ *czytaj*: „dyskrecya nie dozwala.

Sprawy sądowe.

Proces Józefa Neczyporowicza i jego bandy.

(Od korespondenta naszego).

Ciąg dalszy.

Lwów dnia 29 maja.

Dziś o godzinie 9½ zabrał głos c. k. podprokurator Jakubowski celem postawienia wniosku tyczącego się wymiaru kary na oskarżonych. Na ostatni akt dramatu, który czwarty tydzień powszechną zajmuje uwagę, zebrała się tak liczna publiczność, że w sali sądowéj prawdziwie z tego powodu tropikowe panuje gorąco. Między słuchaczami widzieliśmy pierwsze znakomitości miasta Lwowa.

Zawsze doborowa i licznie zgromadzona publiczność, rozpoczął oskarżyciel publiczny, tudzież treściwe sprawozdania dzienników krajowych, wskazują, że sprawa ta nie jest obojętną dla ogółu. Śmiała kradzież, zuchwałe rozboje to temat procesu dobiegającego dziś do ostatecznego rozwiązania. Wszystko każe przypuszczać, że napady te były dziełem należycie zorganizowanéj bandy, Gdy podobne zamachy na cudzą własność w kraju naszym coraz więcéj powtarzać się poczęły, padła trwoga na majętniejszych właścicieli, bo też prawdziwe rozboje te przypomniały mimowoli czasy, w których bezpieczeństwo publiczne na bardzo niskim znajdowało się rozwoju. To też wszystkie władze w wyśledzeniu złoczyńców rozwinęły godną uznania energię. Że tylko trzech schwytano zbrodniarzów, nie można winić organa bezpieczeństwa; zaszły tu bowiem przeszkody o których bliżéj w akcie oskarżenia wspomniano (przeszkodą tą jest wydalenie się rabusiów na terytoryum moskiewskie, gdzie mimo rekwizycyi władz austryackich do dziś dnia zostają). Dziś tak poszkodowani, jak i kraj cały oczekuje słusznego wymiaru kary na schwytanych złoczyńców. To wszystko zniewala mię, mówi daléj c. prokurator do ścisłego i gruntownego przedstawienia całéj téj sprawy, przyczem tuszę sobie, że sąd w téj mierze surową wyda uchwałę, a tem samem da przykład zastraszający dla tych, którzy zuchwałą ręką burzyć przywykli to wszystko, co dla każdego obywatela jest świętem i nietykalnem.

Mowca przemawiał z rana do godziny 1éj, popołudniu zaś od 4téj do 6½.

W czasie tym podziwialiśmy w mowcy tym przymioty zdolne zająć i przekonać słuchacza. Jak w toku całego procesu, tak i dzisiaj p. prokurator rozwinął bardzo wiele bystrego poglądu na rzecz całą, tudzież gruntownej znajomości sprawy gubiącej się w olbrzymich stosach zapisanego papieru. Najdrobniejszy szczegół nie uszedł tutaj jego uwagi, a umiejętnem zestawieniem poszlaków walczących przeciw oskarżonym, umiał trafić do przekonania zgromadzonej publiczności.

W wypadku tylko dotyczącym zbrodni kradzieży w Dobromilu odstępuje c. k. prokuratorya od aktu oskarżenia; poszlaki bowiem przemawiające przeciw Neczyporowiczowi i Szepczyńskiej nie są tu dość silne, aby z nich można wysnuć pewnik o winie oskarżonych. W wszystkich innych razach żąda ukarania obwinionych, a zwłaszcza Neczyporowicza jako bezpośredniego sprawcy rabunków popełnionych na osobie p. Ujejskiej, pp. Gromnickiego, Uścińskiego i ks. Lewickiego, tudzież kradzieży dokonanej u p. Wierzejskiego;

Szepczyńskiej jako współwinnej zbrodni popełnionych przez Neczyporowicza;

Szmula i Mechla Förstörów zbrodni rabunku popełnionego u p. Ujejskiej;

Edwarda Leitnera jako współwinnego kradzieży dokonanej u p. Janiszewskiego.

Oprócz głównych oskarżonych są tu jeszcze, jak wiadomo oskarżeni, których całą winą jest to, że po rabunku Denysowskim przywłaszczyli sobie po drodze pogubione dukaty. Oskarżonych tej kategoryi jest II, a nazwiska ich wymienić wystarczy przy ostatecznym wniosku, z którym c. k. prokuratorya dopiero w poniedziałek wystąpi.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

Kraków 31 maja. W bieżącym tygodniu od będą się następujące rozprawy ostateczne przed tutejszym sądem karnym:

We wtorek dnia 1 czerwca. Maryanny Felczakowej o kradzież, Franciszka Bubka o ciężkie obrażenie ciała; Michała Brandysa o obrazę majestatu; Józefa Mamonia o kradzież; Aleksandra Mamysłowskiego o kradzież;

We środę dnia 2 czerwca: Józefa Sapałę o kradzież; Franciszka Piwowarskiego o kradzież; Kazimierza Hluski o nierząd; Mateusza Stachury o kradzież; Walentego Zenbali o zakłócenie publicznej spokojności.

We czwartek dnia 3 czerwca: Józefa Dzienciołskiego o rabunek; Walentego Huczka o kradzież; Abrahama Krengla o oszustwo; Jana Szlachetki o kradzież; Wojciecha Mięty o kradzież; Jana Grzeszczyńskiego o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek dnia 4 czerwca: Pawła Fidzińskiego o kradzież; Dawida Gottlieba Leisera o kradzież; Apolonii Pabianowej o ciężkie obrażenie ciała.

W sobotę dnia 5 czerwca: Jana Samborskiego o kradzież; Jana zająca o podpalenie; Józefa Klemczyńskiego o kradzież; Jana Pisty o kradzież; Aleksandra Kewalczyka o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne zgromadzenie towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

Kraków 29 maja.

Dziś po godzinie 12éj w południe zebrało się 32 członków towarzystwa rolniczego na ogólne zgromadzenie w sali ogrodowej towarzystwa strzeleckiego a prezes hr. Henryk Wodzicki zagaił posiedzenie wyłuszczeniem powodów zwołania członków towarzystwa. Między temi wybory do komisyi biegłych z powodu zbliżenia się wystawy rolniczo przemysłowej i dyskusya statutu dla towarzystw rolniczych okręgowych jako filii towarzystwa gosp.-rolniczego krakowskiego pierwsze zajmują miejsce, to też przewodniczący kładzie je na porządku dziennym i oświadcza, że na sprawozdawcę statutu tego zaproszono p. Stanisława Starowiejskiego. Otwarcie wystawy nastąpić miało dnia 2 czerwca od godziny 8 z rana, wszelako dla nieprzewidzianych rozmiarów, jakie przybiera i ciągłych nadsyłek, których pomieszczeniu ledwie sprostać można, oznajmia przewodniczący, że komisya wystawnicza postanowiła uroczyste otworzenie wystawy d. 2 czerwca, we środę o godzinie 5 z południa. Członkowie zbiorą się w sali ogrodu strzeleckiego, zkąd się na miejsce wystawy udadzą.

Na sekretarzy zaprasza prezes p. Tadeusza Langiego i p. Lipomana z Chrzanowa.

Bar. Konopka wnosi, aby sekretarze spisywali protokół uchwał ogólnego zgromadzenia i aby protokół ten odczytany być mógł na przyszłem posiedzeniu, jak tego porządek rzeczy wymaga; dotąd bowiem li w dziennikach znajdujemy uchwał streszczenie; na co wiceprezes p. Paszkowski oświadcza, że taki protokół z ostatniego posiedzenia istnieje i na żądanie odczytany być może. Także sekretarz towarzystwa pod tym względem bliższe daje wyjaśnienie.

Przewodniczący mimo to poddaje wniosek p. Konopki pod głosowanie, iżby to raz na zawsze stanowiło modłę przyszłego postępowania. Wniosek ten przyjęto.

Poczem wzywa przewodniczący do wyboru komisyi, mających się zająć ocenieniem przedmiotów wystawy w pojedynczych oddziałach. P. Baszczewicz uważa za stosowne, iżby do każdej komisyi wybrano członków 3 — 5 i to z samego grona towarzystwa rolniczego, ci będą i dla towarzystwa i dla ogółu najlepszemi i bezstronnemi sędziami wystawy, w każdym razie zaś przemawia p. Baszczewicz, za nieparzystą liczba członków w składzie komisyi, nie uważając, iżby więcej nad 3 lub 5 sędziów do takiej komisyi wybierać potrzeba. Prezes i wiceprezes wykazują stosowność; iżby te komisye ile tylko być może z większej liczby członków się składały to bowiem usuwa wszelkie podejrzenie i pomowę o jakąkolwiek stronniczość; pp. Paszkowski i Langie kładą nadto wielki nacisk na przybranie członków także z poza grona towarzystwa, raz dla tego, że wystawcy w tem większe upatrywać będą rękojmie najściślejszej bezstronności, powtóre dla tego, że częstokroć ludzie fachowi znajdować się mogą właśnie po za gronem towarzystwa, w końcu, jak p. Langie dodaje i dla tego, że wielu członków towarzystwa sami są wystawcami, przez co do komisyi biegłych wchodzić nie mogą, chociaż w przedmiotach pewnego działu są właśnie znawcami z zawodu. Bar. Baum z Kopytówki popiera zdanie Langiego, że nikt nie powinien być sędzią, kto jest sam wystawcą, hr. Adam Potocki, mniemał zaś, że mógłby się taki wystawca usunąć w wypadkach, gdzie o niego chodzi, w każdym razie zaś nie przeszkadza nic, iżby nie mógł należeć do innych komisyi, o ile w dziale tych nie jest wystawcą.

To ostatnie przyznano. Przyjęto zaś wniosek pierwszy p. Karola Langiego: iż nie może być sędzią w pewnym oddziale, kto sam jest wystawcą w takowym. P. Kanty Kirchmayer zaś wnosi: aby dla nierozstrzelenia głosów i bliższej znajomości mężów fachowych, komitet sam zaproponował sędziów fachowych. Wolno się zgodzić po tém na to, lub innych przedstawić. Wniosek ten przyjęto.

Po czém przystąpiono do wyboru komisyi według wniosków Komitetu i po niejakiej dyskusyi wybrano:

I. do komisyi ocenienia bydła, 5 członków t. j. pp. Kaczkowskiego (Wład.), Kurtza, Skirlińskiego, Stawskiego i Szumańczewskiego;

II. do oceny owiec: (około 150 sztuk.) 5 członków: pp. Górskiego (Stanisł.), Meszyńskiego, Paszkowskiego, Starkla i Rogalińskiego;

III. do narzędzi i machin, (7 członków:) pp. hr. Andrzeja Zamoyskiego, Dr. Brzezińskiego, Chromego, Kołodziejskiego (Walerego), Langiego (Tad.) Popiela (Marcina) i Dr. Żebrawskiego.

IV. do sprzętów i płodów: (7 członków) pp. Dr. Baranieckiego, Barucha, bar. Bauma, Jul. Konopkę, Karola Langiego, Makowskiego i Dr. Piotrowskiego.

V. do oceny koni: (7 członków), pp. Dzwonkowskiego, Gorajskiego, Haczera, hr. Rembowskiego, hr. Jana Tarnowskiego, Wolskiego i Ksawerego Wykowskiego (ojca).

VI. do oceny drobiu i trzody (3 członków:) pp. Baszczewicza bar. Bauma i Lippomana.

Członek Dr. Szlachtowski podnosi konieczność, iżby się sędziowie zastanowili co do ilości nagrod; a bar. Baum wnosi: Komitet Towarzystwa rolniczego i komisya wystawnicza wzmocnia się przewodniczącymi w komisyach sędziowskich i orzekną, wiele nagród dla każdego działu wyznaczyć należy. Wniosek ten przyjęto.

Po czém prezes hr. Wodzicki przedstawia zgromadzeniu konieczność uchwalenia Statutu dla towarzystw rolniczych okręgowych i dodaje, że wprawdzie do wszelkich zmian w statucie samego towarzystwa (centralnego), wymagana jest obecność przynajmniej 60 członków; o ile tu zaś o osobny Statut dla towarzystw okręgowych chodzi, które dopiero po uchwaleniu tegoż — z towarzystwem centralném połączyć się mają, w myśl §. 17 ustęp 2. mimo oddalenia się kilku członków ⅔ części obecnych do dyskusyi nad statutem filii przystąpićby mogli. Skutkiem odzywania się głosów przeczących i żądania odroczenia, aż do liczniejszego kompletu, zabiéra głos p. bar. Baum i przemawia przeciw odroczeniu, chodzi tu bowiem o instytucyę mogącą wpłynąć najkorzystniéj na rozwój oświaty ludu pod względem gospodarczym; a komplet 60ciu nie więcej od nas obmyśli, w końcu statut każdej chwili ulepszeniom i poprawkom uledz może; nic od razu nie staje się doskonałém; a choćbyśmy 7 mędrców starożytnych przywołać mogli, jeszczeby projektowi komisyi coś zarzucić się dało. Praktyka nastręczy nam najwłaściwszych pobudek do ulepszeń w swoim czasie, dziś przystąpmy ochoczo do dzieła, mogącego przynieść i zdziałać wiele dobrego, dla oświaty ludowej. Winienem skonstatować, że mimo nieusunięcia jeszcze niektórych tam i przeszkód bliższego zespolenia się, jednak usposobienie ludu od niejakiego czasu ma się stanowczo na lepsze i znacznie się zmieniło. Chłop przejrzywać zaczyna, iż mu przyswoić sobie wypada wynalazki postępu rolniczego i wierzajcie panowie, że coraz bardziej staje się dla nich przystępnym.

Pozwólcie, że to przykładami udowodnię:

Lat temu 10 chłop jeszcze używał starych pługów drewnianych, dziś wszędzie zabiera się do poprawnych; lat temu 20 kiedyśmy się jęli wapnić pola nasze, patrzał chłop na to szyderczo i mniemał, że wapno rozwożone po polach zaszkodzi raczej składnikom ziemi, pomyślne skutki przypisywał początkowo raczej wypadkowi, przekonawszy się zaś o stałych rezultatach, najprzód odważniejsi gospodarze chłopscy zaczęli wapnić, po nich coraz to więcej zwolenników wapnienia przybywało, a dziś prawie wszyscy przejęli się przekonaniem o skuteczności tego środka. Tak było również z drenowaniem w okolicy mojej, kiedy zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu rozpoczął je umiejętnie, lud patrzał z niedowierzaniem, a dziś wierzy i w skuteczność drenowania i w pożytki sztucznych nawozów. Przekonywamy się z tego, że włościanie się budzą z długoletniej apatyi, idą za postępem, a filie staną się dla nich szkołą oświaty i potrzebnych im wiadomości.

Drugą korzyścią zaś jest pod względem moralnym, ściślejszy węzeł oparty na obopólnych interesach większych i mniejszych posiadaczy ziemskich; niedowiarstwo, niechęć i zobojętnienie ustąpią, skoro się chłop w tych filiach przekona o staranności naszej w oświeceniu go na polu gospodarczo-postępowym, jak przekonywują się z wolna w Radach powiatowych o pożytku wspólnego radzenia o tem, co nas wspólnie obchodzi i łączy. Trzeba tylko umieć zainteresować chłopa: u mnie na radę powiatową gorliwie uczęszczają i chętny w niej biorą udział. Nie zgadzam się więc z zapatrywaniem przez niektórych mowców na ostatniem zgromadzeniu naszem objawionem i wnoszę: niedajmy się niczem krępować, nie obawiajmy się niczego i przystąpmy właśnie wobec wystawy do uchwalenia tego statutu dla filii, jako zadatku prawdziwego postępu towarzystw okręgowych.

P. Baszczewicz zabierając głos przypomina, że aczkolwiek i on i zgromadzeni podzielają zdanie o wykazanej przez p. Bauma potrzebie urządzenia filii okręgowych, jednak, o ile sobie przypomina, na ostatniem zgromadzeniu dla tego uchylono się od dyskusyi nad tym przedmiotem, że najprzód statut Towarzystwa centralnego miał uledz zmianom. Za nim to nastąpi, statut filii konsekwentnie uchwalonym być nie może.

Członek Komitetu Dr Dunajewski z statutem w ręku dowodzi, że według §. 12, 13go i 18go projektu urządzenia filii okręgowych, rzeczywiście zmiana Statutu Towarzystwa *implicite* jest zamierzoną, że przeto dla niekompletu dziś o tem snadnie radzić nie można.

Sprawozdawca p. Starowiejski prostując zdanie p. Baszczewicza, wyjaśnia, że bynajmniej nie uchwalono wtedy wstrzymać się od narad nad statutem filii, póki zmiany w statucie towarzystwa centralnego nie nastąpią, nie odraczajmy więc, skoro ogólnem jest życzeniem kraju zaprowadzenia tych filii, wobec korzyści, których się po nich zasadnie spodziewamy i przystąpmy do dzieła.

P. Baszczewicz: bądź jak bądź może mnie pamięć zawiodła, nie zdaje mi się zaś, aby w tak małym komplecie, bo nas teraz tu nawet i trzydziestu już niema o tak ważnej dla kraju kwestyi decydować można.

Dr Szlachtowski wyraża obawę, aby tylko sprawę na pół roku lub dłużej nie odroczono; przyznaje: że dziś zebranie jest nieliczne, co nie przeszkadza w tym jeszcze tygodniu, gdzie się większego zjazdu członków towarzystwa z powodu wystawy spodziewać można, rzecz uchwalono.

P. Kanty Kirchmajer stawia alternatywę tak: iż albo rzeczywiście nic postanowić nie można, albo też nie jest wymagany taki komplet, a wtedy radziłby zaraz przystąpić do narad nad projektem statutu.

P. Gorajski twierdzi, że nie widzi w tem bynajmniej zmiany statutu, chociaż p. Dr Dunajewski powoływał się na §§ 12, 13 i 18. Według mowcy §§ te mają za przedmiot raczej rzecz ściśle domową, nie potrzeba więc kompletu rzekomego.

P. Dr Dunajewski uprasza mowcę, aby odczytał § 18, gdzie jest mowa o atrybucyach prezesa lub wiceprezesa towarzystwa, zasiadywania z głosem stanowczym w posiedzeniach nadzwyczajnych itd., pyta się więc, ażali to nie inwolwuje zmiany w statucie samego towarzystwa? P. Gorajski przyznaje w tym jednym wypadku i paragrafie, nie zaś jakoby projekt ten był w innych działach zmianą statutu centralnego. P. Starowiejski popiera Dra Dunajewskiego, ostrzega tylko od odroczenia *ad „calendas graecas“*.

P. bar. Konopka wykazuje niezbędność odroczenia, jednak z możnością zebrania się w tym jeszcze tygodniu; poczem przewodniczący dodaje: że projektowany statut dla filii nie obowiązuje w niczem towarzystwa centralnego, póki go nie przyjmie; bo towarzystwa okręgowe będą osobnem zupełnie ciałem, aż się z nami połączą; możemy więc projekt statutu dla nich osobno uchwalić; podaję zaś wniosek bar. Konopki pod głosowanie: aby ciąg dalszy dzisiejszego posiedzenia w tym jeszcze tygodniu się odbył, w takim razie proponuję posiedzenie w środę o godzinie 10 przed południem. Wniosek ten przyjęto i na tem posiedzenie zamknięto.

Wykazy o postępie robót przy kolejach żelaznych w budowie będących, odtąd co miesiąc ministerstwu handlu nadsyłane być winny, z wyszczególnieniem ile w każdej sekcyi zatrudnia się sił roboczych.

Projekt budowy kolei żelaznej z Przemyśla na Łupków do Węgier uzyskał dnia 20 maja najwyższą sankcyę monarszą, zgodnie z uchwałami Izby niższej, chodzi więc tylko jeszcze o uchwałę Sejmu węgierskiego, który jak wiadomo, na zeszłej kadencyi projekt ten uchylił z poleceniem zdania sobie sprawy na nowo łącznie z innemi projektami kolei żelaznych w Węgrzech, mającej zapewne wkrótce przyjść na porządek dzienny nowoukonstytuowanej Izby Węgierskiej.

Galicyjski bank hipoteczny podał do ministerstwa spraw wewnętrznych o rozszerzenie statutu, celem udzielania pożyczek na zastawy surowopłodów i produktów w ogóle. Podanie to rozbierane było na posiedzeniu ministeryalnem d. 26 maja przez komisyą nieustającą, zawiązaną z reprezentantów różnych ministerstw do rozpoznawania spraw towarzystw i banków akcyjnych.

Spółka akcyjna do zaprowadzenia studzien przenośnych zawiązała się w Wiedniu złożona z profesora techniki p. K. Jenny, z kupców J. Gauss i Maks. Lustig, fabrykanta L. Abeles, właściciela dóbr ziemskich L. Blühdorn i posiadacza patentu na studnie Nortonowskie p. Józefa Schulhof, którzy nietylko przenośne studnie wyrobu tegoż, ale także wodociągi urządzać zamierzają i ku temu o przychylenie się ministerstwa do utworzenia spółki akcyjnej podali. Takowe właśnie udzielone im zostało.

Bank krajowy galicyjski (*galiz. Landesbank*,) do końca czerwca b. r. spodziewa się uporać z wszystkiemi przygotowaniami do otworzenia zakładu swego, którego akcyonaryusze odbyli 15 b. m. ogólne zgromadzenie pod przewodem ks. Kaliksta Ponińskiego. Do rady zawiadowczej wchodzą: ks. Adam Lubomirski, p. Wincenty Kirchmayer, Rob. Doms, Joachim Hochfeld, Karol Hubicki, M. Reitzes (firma M. et S. Reitzes) Dr Tomasz Rajski i jeden z radców zawiadowczych banku spółkowego „Vereinsbank“ w Wiedniu. P Józef Breuer ze Lwowa nie należy ponoś do tego banku. Dyrektorem wybrano, jak już dawniej podaliśmy p. Tadeusza Tarasiewicza z Krakowa. Także p. Joachim Hochfeld pełnić ma jak na teraz tymczasowo czynności dyrektorskie w radzie zawiadowczej, w branży produktowej; drugiego radcę jeszcze nie wybrano.

Bank wiedeński (*Wienerbank*), koncesyonowany d. 27 marca b. r., ogłasza rozesłanym właśnie okólnikiem podjęcie czynności zakładu swego, statutem wskazanych. Firmę reprezentuje albo dwóch radców zawiadowczych, albo jeden z radców i jeden z upoważnionych do tego dyrektorów; mianowicie mają prawo do tego: pp. Józef hr. Wratysław, Józef hr. Rzyszczewski, hr. Alfred Wedel, hr. Adolf Dubsky, Gustaw Schöller, Leon Hercel, Dr Elster, Dr Wippern i dyrektor Ludwik Lichtenstein.

Przyjechali do Krakowa od 30go do 31go maja.

HOTEL POLLERA: Franciszek Cieśliński z Kongresówki, H. Litmer kupiec z Prus, J. Johnson inżynier z Anglii, A. Siberowa z Jas, Julian Kurtz z Kongresówki, Antoni Resel z Wiednia, Wiktor Rastawiecki z Wiednia, Karol Warady z Wiednia, Alfred Młocki właś. dóbr z Galicyi, Władysław Slaski wł. dóbr z Rzepiennika, G. Schlesinger kupiec z Wrocławia, E. Mandelbaum kupiec z Tarnowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Teodor Roblewski przedsiębiorca ze Lwowa, Karol Trzysiecki z Galicyi, Ferdynand Pietz maszynista ze Lwowa, Henryk Koszucki z córką wł. dóbr z Kongresówki, Safier Freund kupiec z Wilna, Aureli Stojanowski właśc. dóbr z Rosyi, Władysław Ronke ze Lwowa, Mateusz Ceglecki z żoną właśc. dóbr z Podola, Karol Schindler maszynista z Drezna, Juliusz Friedman kupiec z Prus.

HOTEL SASKI: C. F. Mengel kupiec z Gera, Markis de Montaigne admirał ambasady z Petersburga, Julian hr. Stadnicki właśc. dóbr z Galicyi, Monszad Arendt z fabrykant z Belgii, Mikołaj Neuhaus pełnomocnik z Wielkiéj Kazimierzy, N. Kursell jenerał leitnant z Petersburga, Józef Konopka właś. dóbr z Mogielan, Franciszek hr. Mycielski właś. dóbr z Galicyi, Franciszek hr. Łubiński właśc. dóbr z Wielkiéj Kazimierzy, Erazm Niedzielski wł. dóbr ze Śledziejowic, Stanisław Homolacz właśc. dóbr z Galicyi, Jan hr. Stadnicki właśc. dóbr z Galicyi, Ludwik Krzystkiewicz właśc. dóbr z Galicyi, Kajetan Possakas z Polanki, Aleksander Gostkowski wł. dóbr z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 maja. *Journal officiel* oświadcza, iż mylną była wiadomość podana przez *Monitora* Dalloza, jakoby między Francyą a Włochami zawartą była umowa względem odwołania wojsk francuskich z państwa papieskiego.

Paryż 29 maja. Doniesienie niektórych dzienników o zamierzonym zjeździe cesarza Napoleona z carem Aleksandrem, jest bezzasadne. Car nie opuści tego roku Rosyi.

Florencya 28 maja. Król dawał wczoraj posłuchanie nowemu posłowi Niemiec północnych hr. Brassier de St. Simon.

Madryt 29 maja. Kortezy uchwaliły projekt ustawy upoważniającej radę prowincyonalną madrycką do zaciągnięcia pożyczki 10 milionów realow; podobnież ustawę znoszącą monopol soli od d. 1 stycznia 1870, zostawiając zupełną wolność wyrobu i sprzedaży soli. Dowóz soli zostaje dozwolony za opłatą 13 reali od kilogramu. Republikanie Andaluzyi i Estremadury zbiorą się niezadługo, aby się naradzać nad przyszłem zachowaniem się stronnictwa wobec uchwalenia monarchicznej formy rządu. W poniedziałek przyjdzie pod obrady Izby kwestya rejencyi Serrana.

Madryt 29 maja. Pogłoska o zamieszkach w Sewilli jest zaprzeczoną. W Maladze były tylko zbiegowiska, lecz się natychmiast rozeszły.

Madryt 29 maja. Minister skarbu odpowiadając w izbie na interpelacyę, rzekł, iż królowa Izabella dłużną jest 36 milionów realów skarbowi. Minister handlu oświadczył, że pod upadłym rządem 745 obrazów wielkiej wartości znikło z muzeum. Kortezy uchwaliły, aby wyznaczyć komisyę dla śledzenia wszystkich aktów dawniejszych ministrów, któreby odnosiły się do finansów i własności publicznej. Oświadczenie ministra sprawiło wielkie wzburzenie.

Lizbona 29 maja. Z Rio Janeiro donoszą 8go, że w Paragwai nic nie zaszło ważnego. Naczelny wódz wojsk brazylijskich hr. d'Eu (Ludwik syn księcia Nemours, wnuk króla Ludwika Filipa, mąż następczyni tronu brazylijskiego Izabelli) przybył do Assumpcion (stolica Paragwai) i ma niebawem wyruszyć przeciw Lopezowi.

Konstantynopol 29 maja wieczór. *La Turquie* ogłasza artykuł w kwestyi kapitulacyi i przypomina, że kapitulacye były pierwotnie dobrowolnym darem sułtana Solimana, gdy tenże stał na szczycie potęgi, nie zaś bynajmniej przyznaniem się do słabości. Później dopiero wyrodziły się kapitulacye w nadużycie, aż doszły do rozciągnięcia opieki obcych rządów nad chrześciańskimi poddanymi Porty. Rewizya przyrzeczona w r. 1856 nie przyszła do skutku. Już czas, aby Turcya wobec świata utrzymała prawa swoje, jako państwo wszechwładne i niepodległe i odezwała się ostatni raz do bratnich narodów, iżby się zrzekły niesłusznych praw wyjątkowych, stanowiących przeszkodę dla postępu. Jeżeli Turcya znajdzie odmowę, to niechaj Sułtan wypowie sam zniesienie tych praw, iżby kraj sam postępował na wskazanej sobie kolei.

Wiedeń 29 maja.

††† Kierujący namiestnictwem galicyjskiem p. Possinger, który tu dotychczas przebywa, powołany był tutaj przez ministeryum w dwóch celach. Pierwszym celem zawezwania go było, żądanie od niego przez ministrów objaśnień potrzebnych względem wykonania rozporządzeń cesarskich zaprowadzających język polski jako urzędowy we wszystkich władzach administracyjnych, skarbowych i sądowych w Galicyi, których to rozporządzeń ogłoszenie wkrótce nastąpi, jak to pisałem, oraz żądanie objaśnień potrzebnych do wydania rozporządzeń mających wprowadzić w wykonanie ustawę sejmową o nadzorze szkół ludowych. Zatwierdzenie i ogłoszenie tej ustawy nieco później nastąpi, właśnie z powodu układania tych wykonawczych rozporządzeń. Minister zaś bezpieczeństwa publicznego i prezes ministrów hr. Taaffe wezwał był tutaj naczelnika namiestnictwa galicyjskiego, aby wskazać mu, że dążenie rządu a przedewszystkiem dążenie ministerstwa bezpieczeństwa publicznego jest przeciwne wszelkiej takiej czynności i agitacyi ze strony władz i urzędów, któreby wywoływało rozdział w społeczności; że przeto urzędnicy postępujący sprzecznie z tem dążeniem będą pociągani do odpowiedzialności i surowo karani. Instrukcya ta dana naczelnikowi namiestnictwa przez ministra bezpieczeństwa publicznego, jest jakby odpowiedzią na okólniki, o których głoszono, że wydane były z nakazu ministra spraw wewnętrznych. Danie takiej instrukcyi było drugim celem powołania tu naczelnika namiestnictwa.

Telegrafowana do waszego dziennika przez kogoś wiadomość, jakoby p. Possinger wezwany był tutaj w sprawie zamierzonego niby przez rząd rozwiązania sejmu galicyjskiego, jest mylną. O ile mogłem zasięgnąć wiadomości, nie ma teraz w okręgach rządowych nawet mowy o rozwiązaniu sejmu galicyjskiego. Zresztą, jakiż pozór, nie mówię już powód, mógłby przytoczyć rząd na usprawiedliwienie rozwiązania sejmu, lub aby uzasadnić niezwołanie go w tym roku, gdy według wyraźnego brzmienia konstytucyi krajowéj (statutu), sejmy powinny być corocznie zwoływane. Jakoż w r. b. sejmy krajowe, a między niemi galicyjski, mają być zwołane we wrześniu, gdyż obrady delegacyi wspólnéj ukończą się w połowie sierpnia, rozpocząwszy się 4go lipca. Niezaprzeczam, że naturalnie zapytywali zapewne ministrowie naczelnika namiestnictwa także o wewnętrzny stan kraju; ale wątpię, aby objaśnienia te żądane były w celu rozstrzygnięcia pytania co do rozwiązania lub nierozwiązania sejmu, albowiem nie przypuszczam, aby w obecnym stanie rzeczy rząd pytanie takie stawiał sobie rzeczywiście.

Pisałem już w przeszłym liście, iż ks. Leon Sapieha na posłuchaniu wczoraj tj. 28go t. m. wręczył Cesarzowi osobiście podanie o uwolnienie siebie od obowiązków marszałka sejmowego. Tu dodam, że podanie to motywowane w sposób który wczoraj wskazałem, pozostawił książę w rękach Cesarza, który jednak miał oświadczyć, że spodziewa się, iż książę zważając na dobro kraju i państwa będzie pełnił dalej obowiązki marszałka.

W tutejszym świecie dziennikarskim uczyniła wrażenie wiadomość, iż stara *Presse* przeszła dzisiaj na własność banku anglo-austryackiego. Dotychczas rząd państwowy miał wiele akcyj tego dziennika, który był po części organem nieurzędowym kanclerza państwa p. Beusta. Niewiadomo, czy kanclerz zatrzyma wpływ na ten dziennik przy zmianie jego właścicieli. Przypomnę, że na nową *Pressę* (*Neue freie Presse*) mają znaczny wpływ niektórzy ministrowie przedlitawscy, jak pp. Herbst i Hasner.

Artykuł, którym *Kraj* uznał za stosowne w niedzielnym swym numerze wytłómaczyć mniemany swój sobotni programat, zdaje się w obawie, aby przez *Dziennik Lwowski* źle zrozumianym nie był, dowodzi nam, żeśmy się nie omylili w naszym sądzie. Sam *Kraj* pisze, że między nim a *Dziennikiem Lwowskim* jest tylko kwestya formy. Właśnie też utrzymywaliśmy, że tak jest a nie inaczej. Różnica między wnioskiem Smolki a propozycyą *Kraju* leży tylko w owej próbie, której, jak sam powiada, na to żąda, aby się nie udała. Taką próbą można się od biedy bawić w dzienniku, ale na seryo brać jej nie można, asi też Sejmowi przedkładać. Żarty nie mają tu miejsca. Zresztą, niebranie udziału z próbą czy bez próby, to zawsze wniosek Smolki. Sama zaś obawa *Kraju* jest płonną, bo *Dziennik Lwowski* nazbyt jest organem stronnictwa, aby nie miał znać swoich stronników. Pozna swój swego.

Rozchodzące się od niejakiego czasu pogłoski o powołaniu tej lub owej osoby na namiestnika Galicyi a nawet wymienianie jednego lub drugiego z książąt Czartoryskich, nie ma żadnej podstawy. Dotychczas nie było jeszcze mowy o mianowaniu namiestnika, i kwestya ta nie będzie rozstrzygniętą przed stanowczem orzeczeniem co do sankcyi uchwał sejmu galicyjskiego.

Zastępca namiestnika p. Possinger ma wyjechać z Wiednia za parę dni z powrotem, i prawdopodobnie zatrzyma się w Krakowie.

Sprawa teatru niemieckiego we Lwowie, która nie tylko jest sprawą instytucyi teatralnej i fundacyi drohowyzkiej, lecz oraz sprawą narodową, i w myśl uchwały sejmowej traktowaną była w Wiedniu przez Wydział krajowy, znalazła, jak donosi *Gaz. Narod.*, opór w osobie Ministra spraw wewnętrznych pod względem załatwienia jej w duchu żądania sejmu. Sprawa jednak nie jest ostatecznie rozstrzygniętą, gdyż hr. Potocki, minister rolnictwa, wstrzymał jéj rozstrzygnięcie, chcąc poprzednio próbować, czy nieda się uwolnić fundacyę skarbkowską chociaż z części ciężaru, jaką ta ponosi na utrzymanie obcego teatru.

Półurzędowa pruska *Zeidlers Corresp.* donosi, że konwencya kartelowa z Rosyą nie będzie więcej ponowioną, gdyż rząd pruski nie zrobił żadnych kroków w celu jej odnowienia, ale niemniej, jak utrzymuje taż korespondencya, rząd rosyjski nie przywięzuje wagi do tej umowy, a przeto prawdopodobnie upłynie ona z terminem, który jak wiadomo, kończy się w tym roku.

Na posiedzeniu parlamentu północnych Niemiec d. 28 maja obradowano bardzo zapalczywie nad wnioskiem Hagena żądającym pociągnięcia wojskowych do ciężarów gminnych. Minister wojny jen. Roon domagał się utrzymania przywileju armii, jakim jest wolność od podatków, jakkolwiek małe państwa związkowe takowej nie uznają. Sprawa toczyła się dotąd między Izbą a rządem pruskim, ale przybrała wnet inne cechy, gdy komisarz rządu heskiego Hoffmann oświadczył, iż rząd heski innego jest zdania. Po długich rozprawach i odrzuceniu wniosków dążących do pociągnięcia wojska pruskiego do ciężarów gminnych, uchwalono, że dotyczący artykuł konstytucyi o wolności podatkowej wojska tyczy się tylko wojska pruskiego i że parlament widzi potrzebę uregulowania tej sprawy w sposób jednostajny dla wszystkich wojsk związkowych. Sam przedmiot mniejszej jest wagi, jako raczej spór wywiązany w łonie rady związkowej oświadczeniem Hoffmanna. *Spenersche Ztg* z 30go zawiera artykuł półurzędowy o oświadczeniu Hoffmanna, i widzi w niem objaw niechęci dla Związku, wyłamywanie się Hesyi z pod juryzdykcyi militarnej Prus i grozi ministrowi heskiemu Dalwigkowi, a zarazem daje do poznania, że gdyby Prusy medyatyzowały Hesyę, niewątpliwie nie wywołałoby zgorszenia w Niemczech, gdyż rządy małych księstw są nielubiane. Niepodległość zresztą Hesyi nie daje korzyści Niemcom, a przeto komisarz heski powinien był szanować prawa Prus jako naczelnika Związku.

W sprawie żądanego przez rząd podwyższenia podatku gorzałczanego, rząd poniósł w sobotę porażkę, gdyż Izba uchwaliła wprawdzie formę podatku od wyrobu, ale odrzuciła podwyższenie podatku od zacieru. *Dziś* miały się toczyć dalej rozprawy nad podatkiem o wódce.

D. 3 b. m. zebrany będzie w Berlinie, parlament cłowy niemiecki. Na nim wniesione być mają także kwestye finansowe, a mianowicie podniesienie podatku od tytoniu i cło wchodowe od tytoniu zagranicznego.

Wybory uzupełniające do Ciała prawodawczego mają się odbyć d. 6 i 7 czerwca. Dopóki wybory te nie będą dokonane, stan dotychczasowy potrwa dłużej. Co potem nastąpi, nie wiadomo, a jednak głosy odzywają się, że nastanie pewna zmiana w konstytucyi pod względem odpowiedzialności ministrów, wzmocnienia gabinetu Ollivierem a nawet powrotem Pinarda do władzy; inne zaś zapowiadają obostrzenie i ścieśnienie swobód.

La Presse i *Monitor* (nieurzędowy) puściły wieść, iż Lavalette obowiązał się wobec gabinetu florenckiego odwołać wojska z Rzymu w miesiącu wrześniu. Otóż urzędownie temu zaprzeczono. Wprawdzie rząd francuski znalazłby w obecnym gabinecie florenckim więcej rękojmi co do Rzymu aniżeli w dawniejszych rządach włoskich, wszelako bez żadnego stanowczego powodu politycznego, odwołanie wojsk nie nastąpi.

Dzienniki pruskie usiłują sprawę zamachu na jenerała Crenneville w Liwornie wyzyskać politycznie dla wykazania niepodobieństwa przymierza włosko-austryackiego. To okazuje, że przymierze to w połączeniu z przymierzem francuskiem może być jedynie przeciw Prusom wymierzone.

Dla zapobieżenia zrealizowaniu tego przymierza podniesiono napowrót myśl zbliżenia się Prus do Francyi, i zapewne w tym względzie rozpuszczają z urzędowego źródła pruskiego wiadomość, iż konwencya z Rosyą nie będzie odnowioną. Również głoszą o zjeździe Cesarza Napoleona z królem Pruskim.

Mazzini oznajmił, iż opuszcza Lugano. Wystosował on odezwę, w której odrzuca od siebie zarzut udziału w zamieszkach medyolańskich.

Królowa Izabella nie chce złożyć korony na rzecz syna swego, przez co zniknęłaby jedna z głównych przeszkód powrotu Bourbonów. Opór ten na tem się zasadza, że królowa Izabella obawia się oddać syna swego pod opiekę rejencyi rewolucyjnej. Nadto tu i owdzie drobne ruchy reakcyjne uprawniają królowę do nadziei kontrrewolucyi. Wśród tego królowa wysłała do Madrytu marszałka hr. Ezpelatę dla wymiarkowania, czy książę Asturyi nie miałby nadziei wyboru. Dziś ma być rozbieraną w kortezach sprawa rejencyi pod przewodem Serrana.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Praga 31 maja. Wczoraj około 2,000 robotników uczestniczyło na zgromadzeniu Młodych Czechów, które się odbyło spokojnie. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę domagającą się reprezentacyi stanu robotniczego na sejmie.

Florencya 30 maja. Na poufnem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono wnioski rządowe względem przeniesienia zarządu długu publicznego na bank narodowy, a odrzucono umowę względem połączenia banku narodowego z bankiem toskańskim.

Kursa. Wiedeń 31 maja, godz. 2 minut 15. 5% zjednoczony dług państwa 61·85.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 69.90. —Londyn 124·45.— Srebro 121.75.— Dukat 5·85$^{5}/_{10}$.— Akcye kredyt. 291·80.— Lombardy 244·—.— Losy z 1860 r. 102·30. —Losy z 1864 r. 125·—.— Akcye franko-austr. 119·— — Napoleony 9·93. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 225·—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 186·50. — Akcye kol. póƚ.-wschod. 154·50. — Akcye banku 750.—Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 115·50. — Akcye banku jen. 73.— Renta w srebrze 69·85.— Bank obrotu —.— Tramway —·—.— Akcye banku handlowego wiedeń.— [Usposobienie giełdy: żywe].

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 31 maja.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86	85
za kupony pol. 100złr.	428	420
Ruble ros. za 100 rsr.	158½	157
Talary prs. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81¾
Srebro nowe austr.	122½	121¼
Dukat ważny	5 92	5 82
Napoleon d'or	10 —	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 85
4% gal. listy zast. b. k.	79	78¼
5% „ „ „ b. k.	91¾	90¾
Oblig. indem. „	72¾	71½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	228	224
„ L. Cz. z całą wpł.	188	185
Listy. aus. zak. kr. z.	91 —	91 75
„ banku hipotecz	91 75	91 50
Wiedeń 29 maja.		
Metaliki na w. a.	58 60	58 40
„ Pożyczka narod.	62 —	61 80
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	94 50	94 —
„ „ czeskie.	93 —	92 50
„ „ węgiersk.	82 —	81 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 50	72 —
„ „ bukow.	72 50	72 —
„ „ „ siedmg.	77 —	76 25
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 —	99 80
4% Galicyjskie	— —	73 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 50	108 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	249 —	248 50
„ „ „ 1854	93 75	93 25
„ „ „ 1860	101 20	101 —
„ „ „ 1864	125 —	124 80
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	169 —	168 50
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	750	749
Zakładu kredytow.	292 40	292 20
Żeglugi par. na Dunaju	581	580
Kolei półn. Ferdynan.	2392	2387
„ rządowej fr.-a.	378 —	377 —
„ zachodniej c. El.	188 75	188 25
„ Pardubickiej	167 75	167 25
„ południowej	245 30	245 10
„ Galicyjskiej	220 50	220 25
„ Czerniow.	186 75	186 25
Kol. węg. półn. wsch.	154 75	154 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — 100 fl. k.m.	102 50	102 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 —	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 75	89 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 50	134 —
„ „ „ Emis 1867 „	132 —	131 50
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 75
„ Bony 6% 1875-1876.	236 —	235 —
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	96 —	95 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 50	107 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 25	89 75
Kol. połud-pół-niem: 5% — za 100 fl.	82 —	81 50
— w srebrze „	94 75	94 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 —	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 25	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 s. w.	88 50	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	90 50	90 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m.k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	95	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	99 75	99 25
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 85^{5}	5 84^{5}
Złoto *al marco*	5 83	5 82
Napoleondory	9 92	9 91
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 5	9 95
Suweryny angielskie	12 50	12 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 75	121 50
Srebro, kupony	122 25	121 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81½
Lwów 28 maja		
Dukat holenderski	5 83	5 75
„ cesarski	5 87	5 80
Półimperyał rosyjski	10 8	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 86
„ pap. „	1 59	1 57½
Talar pruski	1 82½	1 81½
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 75
„ „ m. k.	91 —	90 50
Listy zast. banku hip.	91 60	91 25
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 45
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	220 50	219 25
„ „ lwow.-czer.	186 75	186 —
Akcye banku hip. gal.	84 50	83 —
Warsz. 29 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 44	87 2
„ „ 2 ser. „	84 27	84 2
kupon „	—	1 73½
Listy likwidac. „	73 3	72 53
kupon „	—	1 97$\frac{7}{9}$
Pożyczka r. 1865 „	172 —	— —
„ r. 1866 „	169 —	— —
Kolej warsz. wied. „	72 —	— 25
„ warsz. byd. „	70 —	68 25
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór;

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 3.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Pisarze Banku Pobożnego
w KRAKOWIE

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu Korali nici 4, ważących łutów 8, dnia 14 Maja 1867, pod literą N. 16, w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, Kartka czyli Rewers Bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich, interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie tego zastawu najdalej do 2 Listopada 1869 roku zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się, fant rzeczony, osobie zgłaszającej się po tym upływie czasu niezawodnie wydanym będzie. (1070-1-3)

Kraków dnia 25 Maja 1869.

M. Tylkowski, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

Uznanie.

Przeczytawszy w Dzienniku „Czas“ Nr 60 z zdnia 14 Marca rb. ogłoszenie **Nowej fabryki Machin i Narzędzi rolniczych W. Panów Wenkego i Rożna w Krakowie**, mam honor oświadczyć Szanownej Publiczności, że w roku 1865 zbudowana Machina parowa wraz kotłami o sile 12 koni li do wyciągania wody z kopalni przeznaczona, oraz nowej konstrukcyi przyrząd (Kunstkreuz) do poruszania pomp, przy którym jak najspokojniej mogłem pogłębiać szyb do głębokości 25 sążni, że powyższa Machina była parowa wprawdzie wyrobiona w Fabryce Wgo Ludwika Zieleniewskiego, lecz konstrukcyi, wyprowadzenia i ustawienia p. *Wenkego*, będącego podówczas w tejże fabryce prowadzącym. Po przejściu różnych prób, dotychczas ta machina bez żadnej reperacyi funkcyonuje. Gdy w roku 1868 byli u mnie Panowie *Wenke i Rożen*, wspomniałem im, czyby nie można do tej samej machiny zastosować, jakiego przyrządu czyli tak zwanego „Förderunku“ do wyciągania węgla. Zbadawszy oni na miejscu położenie i machinę, zastósowali mi przyrząd do wyciągania węgla, który to przyrząd był wykonany już w nowej fabryce pod tą firmą istniejącej. Otóż dzisiaj ta parowa Machina ciągnie węgle i pompuje wodę jednocześnie bez żadnego nadwerężenia.

Czując mą powinność za staranne i dobre wyprowadzenie, to powyższe uznanie publicznie ogłaszam. (1080-1-4)

Tenczynek dnia 27 Maja 1869.

J. Zdanowicz, właściciel kopalni.

Rachmistrz uzdolniony
znajdzie pomieszczenie od 1go Lipca r. b.

Bliższa wiadomość tylko ustnie pod L. 23, pierwsze piętro, Rynek Główny. (1116-1-4)

Dworek z Ogrodem
obok Ujeżdżalni pod Kapucynami jest do sprzedania.

Wiadomość w Handlu p. *Tadeusza Tarasiewicza*. (1118-1-3)

Nagrody 5 złr.

Ktoby znalazł **4 kluczyki na łańcuszku stalowym** zgubione w dniu 26 bm. zechce złożyć takowe w Administracyi „Czasu“ a otrzyma powyższą nagrodę. (1076--3)

Z powodu ogłoszeń w Nr. 115, 116, 117 „Czasu,“—że nowo formujący się Bank potrzebuje **Kasyerów, Buchhalterów i t. p. urzędników** — wielu kandydatów zgłasza się do Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu; oświadczamy więc niniejszem, że Ogłoszenie to w niczem nie dotyczy Banku Galicyjskiego i żadne zgłoszenie się nie będzie uwzględnionem. (1113--3)

Dyrekcya Banku.

Sprzedaż owiec.
Państwo Schönhof
w Szląsku ausryackim

wysprzedaje znaną przez barona Skoberskiego z wielką starannością hodowaną bardzo piękną trzodę owiec składającą z 1400 sztuk. (1062-2-3)

Mający chęć kupna zaprasza się niniejszem do oglądania takowej. Sprzedaż odbędzie się po strzyżeniu.

Przejąwszy z dniem 1 Kwietnia na własny rachunek.

Aptekę „pod Gwiazdą“

przy ulicy Floryańskiej w Krakowie p. B. Miczyńskiego, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zaopatrzyłem takową w zupełnie swieże artykuły lekarskie, a wszedłszy w stosunki z fabrykantami zagranicznymi, a mianowicie paryskiemi, odbieram zawsze nowe przesyłki wszelkich wyrobów nietylko lekarskich ale i toaletowych. (1055-2-3)

Józef Trauczyński.

Liebig's Extract of meat Company Limited London
(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona *I. Liebiga* i *Maks. Pettenkofera* na każdym słoiku podpisanych—jest donabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach, handlach w państwie Austryackiem po **znacznie zniżonej** cenie: słoik wagi angielskiej

1 funt	1/2 funta	1/4 funta	1/8 funta
złr. 5·80	złr. 3·—	złr. 1·65	ct. 90

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:
w Wiedniu: pp. *Józef Voigt i Spółka*, Stadt, Hoher Markt Nr. 1, „Zum schwarzen Hund;“
w Krakowie: p. *J. N. Walter* i p. *E. Fuchs*. (973--6)

Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Krakowska Wystawa Maszyn
od 2go do 5go Czerwca.

James Smyth & Sons Peasenhall
(w Anglii),

w Paryżu 1867 i i, t. d. złotym medalem odznaczone

Siewniki rzędowe,

przedstawię na obecnej Wystawie i zalecam takowe z zaręczeniem dobroci. (1109--2)

***H. Humbert* w Wrocławiu,**
Moritzstrasse, obok Kleinburgerstrasse.
Jeneralny Ajent dla północnych Niemiec.

Dla właścicieli koni i gospodarzy!

Zdania o wyrobach weterynaryjnych Kwizdy.

Podpisanemu udzieliło c. k. Towarzystwo rolnicze próbek Korneuburskiego Proszku do rozdzielenia pomiędzy znanych gospodarzy, którzy niemi robili próby, a te po największej części pomyślnie wypadły.

W różnych okolicach Styryi używanym był ten proszek z wielkim skutkiem przeciw zapaleniom gardła, wolowatym wrzodom; tu i owdzie proszek ten łagodził kaszel płucny, a przez dłuższe zadawanie niezawodnie byłby go zupełnie usunął.

Jako zapobiegawczy środek przeciw wszelkim zapalnym chorobom, kolce, brakowi apetytu, jest ten proszek doświadczonym, dodaje mleczności i udziela mleku przyjemnego smaku, jeżeli go się nie zadużo zadaje. Przy zepsutej paszy jest rzeczą niezmiernej wagi zadawanie małych doz.

J. Schmidt, inżynier.

Panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie w Korneuburgu.

Przyślij mi pan znowu 4 flaszki c. k. uprz. płynu przywrotczego dla koni. Bardzo wielu właścicieli koni używa go, a ten wyborny środek przy częstej zmianie powietrza podczas zrzucania sierci powinienby być nieodzownym.

Wr. Neustadt. Książę *R. Auersperg*.

Ponowne użycie pańskiego c. k. uprzywilejowanego Płynu przywrotczego do tego stopnia przekonało mnie o jego niezawodnej skuteczności, że używam go w każdym wypadku. Przyślij mi pan i t. d.

Gyogy. *Stefan* hrabia *Kun*,

Ces. król. koncesyonowany

Korneuburski Proszek bydlęcy
dla koni, bydła i owiec,

Wielka paczka 84 cent. — mała paczka 42 cent.

Płyn przywrotczy dla koni
***Franciszka Jana Kwizdy* w Korneuburgu.**

Jedyny przez wysoką c. k. władzę sanitarną starannie badany, a następnie przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I., wyłącznym przywilejem odznaczony. — 1 flaszka 1 złr. 40 cent.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające kopyta. i t. p. Słoik 1 złr. 25 bent.

Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gniciu strzałki u koni. Flaszka 70 centów.

Pigułki dla psów na choroby psów, kurcze, taniec Wita, padaczkę, reumatyzm i inne zwykłe choroby psów.

Niezawodny środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie. Cena pudełka 80 cent.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi, Cena pakietu 50 c.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy są do nabycia:
w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera**; p. ***Józef Jahn***, — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski***, ***Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz,

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Uwaga. Panowie Gospodarze, życzący sobie nabywać powyższe artykuły **prawdziwe i niefałszowane**, niech raczą uważać na to, że każda paczka i każda flaszka opatrzona jest pieczęcią firmy: „***Franc, Jan Kwizdy w Korneuburgu***.

Filip Haas i Synowie,
Skład towarów w Wiedniu,
Stock im Eisenplatz.

(923-4-6)T

Największy wybór wszelkich gatunków

Obić papierowych.

Wzory rozsyłają się na żądanie jak najrychlej.

Szczęscie!!!
Jeden milion 390,000 talarów gotówki srebrem,

rozdzielone na 2240 wygran, t. j. złr. 175,000, 105,000, 70,000, 35,000y 21,000, 2 razy po 17,500, 2 razy po 14,000, 2 razy po 10,500, 2 razy po 8750, 4 razy po 7000, 3 razy po 4375, 12 razy po 35000, 23 razy po 2625, 105 razy po 1750 i t. d. zawiera **loterya krajowa** urządzona i poręczona przez książęco Brunświcki rząd. Wszystkie wygrane wypłacone będą natychmiast gotówką po wyciągnieniu, a każdy wyciągnięty los **musi** niezawodnie wygrać jednę z powyższych trafnych. Odbędzie się tylko 6 ciągnień, z których pierwsze już 10 i 11 Maja nastąpi. Przez wzięcie udziału w tej loteryi stosunkowo do wielkiej szansy nie dużo się ryzykuje, gdyż cały oryginalny los (nie promesa) kosztuje tylko 7 złr., pół losu 3½ złr. a ćwierć losu bagatelę 1 złr. 75 c., które za nadesłaniem gotówki rozsyłają się w najdalsze okolice.

Kto chce więc podać rękę szczęściu w niekosztowny a rzetelny sposób, niech z pełnem zaufaniem nadeśle swe polecenia do podpisanego domu handlowego.

Gustaw Schwarzschild
w Hamburgu.

(860-9 10)

Lucius & Ordelt.

Wiedeński wyrób obić pokojowych

Wiedeński wyrób obić pokojowych
Luciusa i Ordelta,

Opernring N. 17, naprzeciw cesarskiego ogrodu,

zaleca swój bogato zaopatrzony Skład: Cuir repoussès, Gobelinów, Veloutés frappé, adré. Glaçe, Satin i naturalnych Obić, jako też odpowiednich do tego ozdób na ściany i sufity. Odcinki prób i kosztorysy dla zamiejscowych przesyła na żądanie jak najchętniej.

Wiedeński wyrób obić pokojowych.

Lucius & Ordelt. (1043--3)

Wieden, Kärntnerring N. 15

Story do okien

Aby zadosyć uczynić ogólnie objawionym życzeniom mych Szanownych odbiorców, mam zaszczyt niniejszem donieść, że w moim Zakładzie znajduje się zawsze największy wybór najnowszych wzorów

Storow do okien

przezroczystych i z drzewa, jako też najulubieńszych

Parawaników do okien gładkich i malowanych,
Siatek do okien gładkich i malowanych,

każdej wielkości i najrozmaitszego wykonania, i będę się starał umiarkowaną ceną jako też pięknym towarem zjednać sobie to samo zaufanie, które pozyskałem tanioscią i rzetelnem wykonaniem wyrobów mojego obficie zaopatrzonego Składu towarowego

francuskich i angielskich Obić papierowych.

Na zamiejscowe polecenia przesyła się bezpłatnie okazy i zupełne Cenniki.

E. J. FISCHER,
(783-10-24) Bazar Obić w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15.

Story do okien.

Wieden, Kärntnerring N. 15

IWONICZ.
ZAKŁAD KĄPIELOWY
otwiera się
z dniem 20 Maja r. b.

Prócz kąpiel jod i brom zawierających, tudzież siarczanych, żelezistych, aromatycznych z szpilek jodłowych, zakład także posiada wielkie zapasy soli medycznej wygotowanej ze zdroju Karola, która w leczeniu wielce jest pomocną.

Żętycy świeżej każdo-dziennie dostarczają z sąsiedniego folwarku i z okolicznych wsi. Wód mineralnych wszystkich można nabyć u kupców w zakładzie.

Restauracye dwie i cukiernie dwie w zakładzie starać się będą o wszelkie dogodności dla gości.

Powietrze górzyste, w gazy obfite, wielce przyczynia się do wzmocnienia zdrowia słabowitym. Do oddychania gazem „Bełkotki“ jest urządzony budynek wolny od opłaty. Znajduje się także kąpiel tuszowa i przyrząd gimnastyczny.

Lekarzem ordynującym jest Wny Karol Moszczański, Dr. medycyny i chirurgii, członek wielu Towarzystw naukowych.

Iwonicz znajduje się tylko o milę od **Krosna**, zkąd tamtejszy c. k. lekarz powiatowy Wny Władysław Skalski Dr. medycyny i Magister akuszeryi przyobiecał zakładowi swą opiekę.

Biuro telegraficzne i biuro pocztowe znajduje się w samym zakładzie. Najbliższe stacye kolei żelaznej są dotychczas Tarnów i Przemyśl o 12 mil, i Rzeszów o 8 mil od Iwonicza oddalone, a ztamtąd szybkowozy dojeżdżają do stacyi pocztowej „Mieysce“, gdzie zawsze koni dostać można do zakładu odległego o godzinę jazdy. (1044-3 6)T

MARIENBAD in Böhmen.

Versendung der Mineralwässer und Quellenprodukte, als: der weltbekannten Glaubersalzwässer

Kreuzbrunn nud Ferdinadsbrunn,

der **Waldquelle** (gegen Katarrhe der Athmungsorgane), der **Rudolfsquelle** (gegen Krankheiten der Harnorgane); des **Brunnensalzes**. der aus demselben bereiteten **Pastillen** und des **Mineralmoores**, welcher an Eisengehalt von keinem andern übertroffen wird. Der Bezug in Glasbouteillen ist der besseern Conserwirung des Wassers wegen vorzuziehen.

Brunnenschriften und Gebrauchsanweisungen sind **gratis** zu beziehen von der

Brunnen Inspektion,

(570-5-6) oder von ***J. Wentzl* in Krakau**.

Prawdziwie toniczny — **ELIXIR DU Dr. GUILLÉ** — **Przeciw-katarowy**

ELIXIR,

sporządzony według przepisu **Dra Guillé** z **Paul Gage**, aptekarza i właściciela przywileju w **Paryżu**, rue de Grenelle, St. Germain Nr. 13.

Działanie Elixiru Guillé jest ogólnie zadawalniającem i dobrze skutkującem. Zamiast osłabiać jako czyszczący środek, jak wszystkie tego rodzaju lekarstwa, jest nietylko wzmacniającym lecz i chłodzącym: wzmacnia rozmaite organa, nie potrzebuje ścisłej dyety, lecz przeciwnie wymaga, aby w dniu, w którym go się używa, zjeść pożywną kolacyę; jednem słowem nie czyni żadnych nieprzyjemności.

Złożonym jest wyłącznie z najdelikatniejszych roślinnych pierwiastków, których zbawienne składniki w lekko osłodzonych spirytualnych płynach są rozpuszczone. Łyżeczka do kawy tego Elixiru, zwłaszcza do trochę wody z cukrem, zażyta przed i po jedzeniu, pobudza apetyt i trawienie. (963-3-24)

Broszura o leczeniu się samemu, zawierająca wszystkie choroby, w których ten Elixir jest pomocnym, wraz z dokładnym przepisem użycia, dodaje się bezpłatnie do każdej flaszki. Niemniej powyższą broszurę na opłatne żądanie przesyłają pp. ***Klinger et Co***

Szczególniej zaleca się ten Elixir dla klasy pracującej, gdyż przez niego oszczędzi się wszelkich wydatków i straty czasu, albowiem każde leczenie Elixirem Guillé odbywa się bardzo prędko.

Do nabycia w Krakowie u p. A. Siedleckiego apt. — we Lwowie u pp. Adolfa Berlinera i Zygmunta Ruckera, aptekarzy — w Czerniowcach u pp. C. Altha i Krzyżanowskiego — Bielsku u p. Gustawa Johanny.

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że stósownie do postanowienia Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Wystawa tegoroczna obrazów zawiesza się z dniem 26 Maja aż do 2go Czerwca. W dniu tym z powodu zjazdu na Wystawę rolniczą otwiera się **na nowo**, i trwać będzie aż do 6go Czerwca. Losowanie zaś zakupionych dzieł sztuki, odbędzie się dnia 12 Czerwca o godzinie 11 przed południem, na które Panów Akcyonaryuszów uprzejmie się zaprasza.

Kraków dnia 21 Maja 1869.

J. Fr. Kołosowski,
(1058- 3) Sekretarz Dyrekcyi.

Z dniem 1 Czerwca r. b.
otwartym zostanie

Zakład zdrojowy
w Żegiestowie,

w którym wiele ulepszeń poczyniono, i wybudowano nowy hotel zaopatrzony we wszystkie wygody. (1052-2-3)

Handel dostawy bydła

K. C. Rüsta w Bingum przy Leer (wschodnia Frizia) istniejący od 25 lat, który zaopatrzył największe dobra w pruskich prowincyach szczególniej w Slązku wszelkiemi gatunkami bydła oryginalnej rasy holenderskiej wschodnio Fryzyjskiéj życzy sobie rozszerzyć swe stósunki także i w austryjackich prowincyach, a szczególniej w Galicyi, i poleca się w danym razie do dostawy krów cielnych, jałówek, buchajów jakoteż półrocznych cieląt za poprzedniem zamówieniem. Tenże będzie osobiście w Krakowie 2go Czerwca w hotelu Saskim, chcąc zwiedzić wystawę tegoroczną. Na wszelkie zapytania odnoszące się do swego zawodu udzielać będzie najchętniej wyjaśnień, a każde polecenie wypełni z największą dokładnością. (1073--2)

Największy
MAGAZYN UBIOROW
***E. Sameta* w Wiedniu,**

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca swój bogato zaopatrzony Skład najcelniejszych i najtańszych, wedle najnow. żurnali wykonanych **Sukni mezkich.**

Wiosenna wierzchnia suknia od	8 do	30 złr.
Ubiór wiosenny . . . . „	15 „	40 „
Ubiór letni . . . . „	12 „	36 „
Ubiór salonowy . . . . . . „	22 „	45 „
Surdut domowy lub kancel. . „	4 „	10 „

Liberye w wielkim wyborze.

Zakład wypożyczania sukien pod bardzo przystępnemi warunkami z korzyścią dla Szanownej Publiczności; zmienia się stare suknie na nowe, a trochę używane ubiory w najlepszym stanie sprzedają się bardzo tanio. (858-1 -40

Gra z brunświckiem losami państwowemi jest prawnie dozwoloną we wszystkich krajach

Aby tanim i uczciwym sposobem przyjść do majątku złr. 175,000 ew. 100,500, 70 000, 35,000, 1 na 20,000, 2 po 17,500, 2 po 14,000, 2 po 10,500, 2 po 8,750, 4 po 7000, 3 po 4,385, 12 po 3,500, 23 po 2,625, 65 po 1,750 i t. d. potrzeba wziąść udział w mającem nastąpić

Losowaniu wygran kapitałów i premiów
potwierdzonem i poręczonem
przez książęco
Brunświcko-Luneburski rząd
w kwocie
2 Milion. 432.000 złr. srebrem,
które się odbędzie
dnia 10 i 11 Czerwca r. b.

Na to losowanie zalecam z meogzawsze szczęśliwego debitu całe wkity premiowe po 7 złr. — połówki po 3 złr. 50 c.; a ćwiartki po 1 złr. 75 centów.

Tych kwitów premiowych nietrzeba uważać za **bezwartościowe promesy**, gdyż każdy nabywca otrzymuje **oryginał** przez rząd wystawiony, który na wszystkie swe ciągnienia przedstawia całą wartość, przeto do tego czasu nie można żadnej ponieść straty.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy Plan gry **bezpłatnie**, niemniej i wykazy wygran, jako też i wygrane po każdem ciągnieniu natychmiast przesyłają się. Uprasza się więc o szybkie udzielanie zamówień do podpisanego domu bankierskiego, któremu powierzono jedyną sprzedaż tych losów. (689-14-)

Maurycy Schlesinger,
Löwenhofstrasse 6, w **Mainz.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*.